Ner 48. Kraków, Wtorek 28 Lutego 1893. Rocznik XLVI.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów; **we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.**

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
" " niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
" do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera ulica Grodzka, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana, handel Kretschmera w Rynku gł. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue du Four 52, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp.; **w Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej

Czas odnowić przedpłatę,

która wynosi:

W miejscu na Marzec . . . . złr. 1·80
Od 1 Marca do 30 Czerwca . . . „ 6·80
(Na żądanie odsyłanym będzie dziennik do domu za odpowiednią dopłatą).
Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Marzec . . . . złr. 2·50
Od 1 Marca do 30 Czerwca . . . „ 8·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Marzec . . . . marek 6
Od 1 Marca do 30 Czerwca . . . „ 20

W Podgórzu przyjmuje przedpłatę na *Czas* księgarnia Władysława Poturalskiego.

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Kraków 27 lutego.

Trzecia Rzeczpospolita prędko i gwałtownie zużywa swoich polityków i obala swoich przodowników — umie ich jednak niekiedy wskrzeszać, jak to się stało z Juliuszem Ferry, który po ośmiu latach zupełnego zapomnienia, staje na widowni politycznej nietylko jako prezydent senatu, ale jako najpoważniejszy kandydat do najwyższej godności republikańskiej. Ten nieprzewidziany powrót jest ciekawy nietylko ze względu na osobistość nowego prezydenta senatu, ale także dlatego, ponieważ świadczy o pewnym zwrocie w opinii publicznej i w kołach politycznych francuskich. Był czas, kiedy Ferry uchodził za najniepopularniejszego człowieka we Francyi, kiedy każde jego odezwanie się w Izbie, wywoływało burzę protestów i złorzeczeń, a na samą myśl postawienia jego kandydatury do godności prezydenta Rzeczypospolitej, groźba wojny domowej zawisła nad Francyą. Radykaliści piętnowali Ferrego mianem zdrajcy, a najbliżsi jego przyjaciele milczeli, pełni wstydu i przerażenia, i nie bronili go wcale ani w parlamencie, ani w prasie. Wreszcie „wszechwładny lud“ uwieńczył to ogólne potępienie, odrzucając podczas ostatnich powszechnych wyborów kandydaturę Ferrego we wszystkich okręgach, gdzie ją postawiono; do senatu dostał się teraźniejszy prezydent tego poważnego ciała tylko dzięki osobistym stosunkom w departamencie Wogezów. A jednakże Ferry należy niewątpliwie do najzdolniejszych i najsamodzielniejszych mężów stanu, jakich wydała trzecia Rzeczpospolita i jego zręcznej polityce zawdzięcza po części Francya odzyskanie należnego stanowiska w rzędzie mocarstw europejskich. Prócz tego Ferry dał Francyi Tunis i Tonkin, a gdy przed 8 laty zdobycie tej ostatniej kolonii było bezpośrednią przyczyną jego upadku, obecnie pozyskanie Indochin jest uważane przez większość Francuzów za tytuł do zasługi, a przydomek „Tonkińczyka“ przestał być zniewagą.

Przeciwnikami Ferrego byli przedewszystkiem radykaliści, których żądaniom nie chciał ulegać, i ci politycy, których jedynem hasłem był odwet, i którzy dla przygotowania tego odwetu gotowi byli poświęcić wszystkie interesa Francyi po za granicami Europy. Dla tych ostatnich polityka kolonialna, którą Ferry na wielką skalę prowadził, była wprost zdradą kraju, gdyż osłabiała Francyę pochłaniając olbrzymie sumy i dezorganizując armię. Odwet był wówczas jeszcze tak popularnym we Francyi, że Ferry mógł się utrzymać przy władzy tylko tak długo, dopóki jego przedsięwzięcia były uwieńczone pomyślnym skutkiem; po pierwszych niepowodzeniach w Tonkinie, po klęsce pod Langson, upadł Ferry, dzięki koalicyi tak sprzecznych żywiołów, jak Clémenceau i Ribot, i wskutek odstępstwa większości oportunistów, którzy już wtedy zaczęli uprawiać ową politykę osobistych interesów, tak haniebnie zakończoną skandalem Panamy.

W ciągu lat ośmiu zmienili się ludzie i zmieniły się zapatrywania. Dawne nienawiści ucichły lub osłabły, a chłodna rozwaga powściągnęła dawne namiętne wybuchy. Znienawidzony „Tonkińczyk“ powraca prawie jak tryumfator. Jego najzacieklejszy antagonista jest prawie skazany na milczenie i niemal ubezwładniony; zresztą głos Clémenceau utracił wszelkie znaczenie, odkąd Francya się dowiedziała, że jest on tylko narzędziem w rękach ludzi tego gatunku, co Dr Kornelius Hertz. Ribot stoi wprawdzie na czele rządu, ale przyszłość jego jest zupełnie niepewna, a bezskuteczne usiłowania, jakie czynił, aby udaremnić wybór Ferrego, świadczą o słabości i o trwodze prezesa gabinetu. Natomiast dawni przyjaciele prezydenta senatu i ci, którzy w nieszczęściu go opuścili, obchodzą jego powrót hymnami pochwalnemi. tak przesadnemi, że można je posądzać o nieszczerość. „Geniusz Turgota, Colberta i Richelieu'go — woła jeden z dzienników oportunistycznej barwy — połączył się w Ferrym w jednę całość.“ Inne organa tego kierunku widzą już początek nowej epoki i wielbią rozum polityczny i siłę charakteru prezydenta senatu; natomiast radykalna prasa jest mocno niezadowolona, jakkolwiek nie rzuca się na Ferrego z dawną gwałtownością. I te przesadne pochwały i te ostre krytyki świadczą w każdym razie, że chodzi tu o człowieka niepospolitego. I rzeczywiście nie można odmówić Ferremu ani talentu, ani rozumu; nie brak mu także tej wytrwałości i konsekwencyi, jaka jest niezbędnie potrzebna dla człowieka, który własną ambicyą i pracą dobił się najwyższych stanowisk i dlatego, tudzież dla szerokich poglądów Ferrego na politykę zagraniczną Francyi, ponowne wystąpienie jego na arenę polityczną można nazwać objawem dodatnim.

Jednakże te wszystkie przymioty to tylko jedna strona medalu. Ferry jest nietylko zdolnym pedagogiem i zręcznym mężem stanu, jest on także fanatykiem bezwyznaniowego sekciarstwa, wrogiem religijnego wychowania, autorem owych zgubnych praw szkolnych, które, usunąwszy z publicznych zakładów naukowych wszelki ślad religii, rozdzieliły Francyę na dwa wrogie obozy, wprowadziły politykę do szkoły, a odbierając młodemu pokoleniu cześć Boga, oparły jego wychowanie na chwiejnych zasadach bezwyznaniowej moralności. Ferry walczył z katolicyzmem, tak samo jak Bismarck, którego podobno podziwiał i naśladował, a ciosy, jakie zadał katolickiemu duchowieństwu, pozostawiły rany, dotychczas niezagojone. Nie ulegał on radykalistom, nie dlatego, aby nie podzielał ich religijnych przekonań, ale ponieważ był zwolennikiem wszechwładzy państwa, podczas gdy Clémenceau i jego przyjaciele powagę organizacyi państwowej podkopywali i niszczyli. To też pojawienie się Ferrego na widnokręgu politycznym niepokoi katolików i tych patryotów francuskich, ktorzy czują i rozumieją, że bezwyznaniowe wychowanie nietylko wywołuje w kraju smutne wewnętrzne starcia, ale kruszy podstawy społeczeństwa i psuje jego organizacyę. Można jednakże przypuszczać, że i Ferry nie jest tensam, co przed ośmiu laty. Jeżeli bowiem jest on naprawdę człowiekiem rozumnym i bystrym politykiem, za jakiego uchodzi, to musiał się przez ten czas przekonać, że jego filozoficzne doktryny, zastosowane w praktyce szkolnej, przyniosły daleko więcej szkody Francyi, niż katolickiemu Kościołowi, i że narzucanie osobistych religijnych zapatrywań, za pomocą uchwał parlamentarnych, całemu społeczeństwu, jest pogwałceniem elementarnych zasad wolności sumienia. — Zresztą nie trzeba zapominać, że czy na czele senatu, czy nawet na czele rzeczypospolitej, Ferry będzie mniej czynnym i mniej szkodliwym, niż jako minister oświaty lub jako prezes gabinetu.

Przez cały prawie ubiegły tydzień zajmowaliśmy się poruszoną w Izbie przez członka Koła polskiego sprawą podatkową i mieliśmy nadzieję, że do owego parlamentarnego epizodu powracać już nie będzie potrzeby. Stało się inaczej.

Od samego początku nie jest w tej sprawie bez winy galicyjskie dziennikarstwo, które błędnem ujęciem parło i doprowadziło do owego pojedynku między Kołem a administracyą skarbową. To samo dziennikarstwo i po zamknięciu owego epizodu nie schodzi ze swego dawnego, bardzo niefortunnego stanowiska, czego dowodem sprawozdanie ze środowego posiedzenia Koła polskiego, jakie podaje wczoraj *Gazeta Narodowa,* w szczególności zaś streszczenie przemówienia p. Jaworskiego, zagajającego rozprawę w Kole.

Niepodobna, aby korespondent *Gazety Narodowej* wiernie był oddał myśl i słowa p. prezesa Koła polskiego. Bo p. Jaworski zbyt wytrawnym i doświadczonym jest politykiem, aby na sprawę podatkową patrzył z tego stanowiska, które mu w swem sprawozdaniu przypisuje korespondent *Gazety Narodowej.* Wystarczy przytoczyć następujący ustęp:

„Dziwne usposobienie wyrobiło się od lat pięciu w namiestnictwie, a od kilkunastu lat w Wiedniu, mocą którego te władze rządowe sądzą, że tak wysoko stoją, że wszelka uwaga, wszelkie współdziałanie w pracy jest niejako ingresyą w ich zakres działania... Podobna dyskusya, jaka się odbyła w Kole o administracyi skarbowej, odbyła się niedawno i o administracyi centralnego zarządu kolei państwowych. I wypowiedziano tu ostrą krytykę przeciw szefowi kolei państwowych. Ale tenże przybył na posiedzenie Koła, wytłumaczył się i powiedział: „co mogę to czynię, więcej nie żądajcie“. Prawda, że Korytowski nie mógł tu przybyć, ale gdyby był chciał, byłaby cała ta przykra sprawa u siebie, wśród swoich załatwiona i nie bylibyśmy zmuszeni wywłóczyć naszej sprawy przed forum nam nienawistne.“

Powtarzamy raz jeszcze, że niepodobna uwierzyć w autentyczność tych słów, które miał wypowiedzieć p. Jaworski. Bo pomijając już twierdzenie, iż p. Korytowski ma być winien temu, że p. Weigel w niezręczny sposób sprawę podatkową w Izbie poruszył, — twierdzenie dziwnie nielogiczne — zaznaczyć należy przedewszystkiem, że cały ten przytoczony przez nas ustęp świadczyłby zupełnie błędnem stanowisku Koła polskiego wobec administracyi państwowej i krajowej.

Koło polskie jest stronnictwem politycznem i jako takie ważnym i poważnym czynnikiem władzy ustawodawczej, częścią Izby. O jakiemkolwiek „współdziałaniu“ Koła w zarządzie administracyjnym państwa czy kraju mowy być nie może. Nawet parlament nie ma prawa takiego „współdziałania“ w pracy, któreby uniemożliwiło wprost funkcyonowanie machiny administracyjnej. Cóż dopiero mówić o takiem prawie któregokolwiek z klubów parlamentarnych. Izba, ale tylko Izba ma prawo kontroli nad administracyą, nigdy zaś jakiekolwiek stronnictwo czy klub tej Izby.

Jeżeli Namiestnictwo i Ministerstwa uważają wszelkie takie „współdziałanie w ich pracy“ za „ingresyę w ich zakres działania“, to nie dlatego, aby sądziły, że „stoją bardzo wysoko“, tylko po prostu dlatego, że wiedzą, gdzie stoją, że stoją na stanowisku władz administracyjnych po za legislatywą, dlatego, że rozumieją dobrze, iż rozdział władzy ustawodawczej od administracyjnej, zwłaszcza w państwie monarchicznem, jest niezbędny dla prawidłowego działania zarówno legislatywy jak administracyi.

Jeśli p. Biliński istotnie przybył na posiedzenie Koła, o którem mowa w sprawozdaniu, to uczynił to jako poseł sejmowy, a jeśli tam na prawdę „tłumaczył się“ ze swego postępowania, to uczynił to z pewnością z polecenia ministra handlu, któremu wyłącznie podlega.

Korespondent *Gaz. Narod.* przypisuje p. Jaworskiemu żądanie, aby i krajowy dyrektor skarbu, choć bez stawiania się w Kole, wytłumaczył się przed niem ze swego urzędowania. Nie wiemy, czy Kołu polskiemu wystarczyłoby i tu takie tłumaczenie się, jak w sprawie administracyi kolejowej: „co mogę to czynię, więcej nie żądajcie“. Ale wiemy, że samo żądanie, aby krajowe władze administracyjne, podległe rządowi centralnemu i przed nim odpowiedzialne, znosiły się bezpośrednio z Kołem polskiem, przyjmowały od Koła jakieś wskazówki i informacye, — żądanie to polega na zamięszaniu elementarnych pojęć politycznych. Wprowadzenie takiej praktyki, pociągnęłoby za sobą zupełną anarchię administracyjną. A że Koło polskie zawsze było czynnikiem ładu i porządku w państwie, przeto nie możemy uwierzyć, aby podane w *Gazecie Narodowej* przemówienie p. Jaworskiego było autentyczne.

Przegląd polityczny.

Odezwał się wreszcie i *Dniewnik Warszawski* o znanem rozporządzeniu jenerał gubernatora, dotyczącem używania języka rosyjskiego przez wszystkich urzędników w stosunkach z osobami prywatnemi. Komunikat *Dniewnika* brzmi:

„Lekkomyślność, granicząca z niesumiennością, zagranicznej prasy polskiej, nie przestaje ujawniać się w wiadomościach otrzymywanych wrzekomo przez nią z Rosyi i rosyjskiej Polski. Tak n. p. z powodu rozporządzenia JE. głównego naczelnika kraju o używaniu języka rosyjskiego, jako ogólno-państwowego, przez wszystkich bez wyjątku urzędników w stosunkach ich z osobami prywatnemi, niektóre z gazet galicyjskich stworzyły całą bajkę o tem, jakoby rozkaz ten został odczytany w szpitalach przed całym zgromadzonym personalem lekarskim, przyczem lekarzom i Siostrom Miłosierdzia zapowiedziano, że są obowiązani rozmawiać z chorymi nie inaczej, jak w języku państwowym, choćby ci chorzy nawet nie rozumieli. Widoczna tendencyjność i kłamliwość tego wymysłu może wprowadzić w błąd tych chyba tylko czytelników gazet polskich, którzy dotychczas nie mogą zrozumieć, że każdy rząd ma prawo i obowiązany jest żądać od osób, pozostających w jego służbie, albo w służbie jego instytucyj, ażeby przy spełnianiu wszelkiego rodzaju obowiązków służbowych używany był wyłącznie język państwowy. Co się zaś tyczy rozmowy chorego z lekarzem, choćby nawet pozostającym w służbie, to w jakimkolwiekby ona języku była prowadzona, administracya w to nie wchodzi, dla tej samej przyczyny, dla której wogóle nie zwykła ona mięszać się we wszystkie szczegóły stosunków lekarzy z chorymi. Pomoc chorym jest przedewszystkiem aktem miłosierdzia, nie zaś służby, a zatem do niej nie może się stosować żądanie, zresztą dość jasno i kategorycznie wyrażone w odpowiednim rozkazie JE. głównego naczelnika kraju.“

Jak widzimy, *Dniewnik* oburza się na prasę galicyjską. Oburzenie to jest niepotrzebne i obłudne. Sprostowanie powyższe jest właśnie pośrednim potwierdzeniem wiadomości, którą w swoim czasie podaliśmy o rozkazie warszawskiego jenerał gubernatora w sprawie używania języka rosyjskiego przy porozumiewaniu się ze stronami. Ukaz ten był okrutny i niedorzeczny, nakazywał bowiem wszystkim bez wyjątku osobom, pozostającym w służbie rządowej, aby rozmawiając ze stronami, używały bezwarunkowo tylko języka rosyjskiego. Otóż nie ulega wątpliwości, że lekarze szpitalni zaliczeni są do służby rządowej i ukaz powyższy był im zakomunikowany bez żadnych zastrzeżeń i ograniczeń. Ztąd powstała wątpliwość, czy przy badaniu chorych wolno używać języka polskiego. Wątpliwość ta byłaby gdzieindziej zadziwiająca, w Królestwie Polskiem jednak wobec systemu denuncyacyj jest zupełnie naturalna. Wszakże w ostatnich czasach na posady naczelne w szpitalach Królestwa Polskiego rząd mianuje lekarzy Rosyan, niemówiących po polsku; tak samo na posady lekarzy powiatowych i więziennych. W jaki sposób ci ludzie porozumiewają się z chorymi, to jest rzecz ich sumienia, dla rządu wystarcza, że są oni prawosławnymi Rosyanami. Doniesienie zatem o nakazie mówienia z chorymi po rosyjsku, nie było ani tak dziwne, ani tak nieprawdziwe, jak chce *Dniewnik Warszawski*; jeżeli zaś ten nakaz nie został w życie wprowadzony, to nie dlatego, aby władze warszawskie uważały go za niesłuszny, ale ponieważ urzeczywistnienie jego było wprost niemożliwe.

Jubileusz biskupi Ojca św. wywołuje w całym świecie katolickim gorące objawy uczuć miłości i wierności dla Kościoła i jego Głowy, jak niemniej liczne dowody niesłabnącego wpływu i moralnej powagi Piotrowego następcy. Więcej niż 8000 depesz nadeszło w ostatnich dniach do Rzymu z życzeniami dla Ojca św. Ambasadorowie i specyalni reprezentanci dyplomatyczni składają od kilku dni kolejno powinszowania dworów i rządów. W piśmie rządu francuskiego z daty dnia 30 stycznia, kontrasygnowanem przez ministra spraw zewnętrznych Develle'a, oświadcza prezydent Carnot, że polecił francuskiemu reprezentantowi przy Stolicy świętej „wyrazić Jego Świątobliwości tradycyjne uczucia głębokiej czci i złożyć pełne szczerości życzenia. Poseł nasz będzie tłómaczem tych naszych życzeń, jakie żywimy dla szczęścia Waszej Świątobliwości i dla dobra Kościoła“.

Charakterystycznym przyczynkiem, jeśli nie epilogiem historyi zatargów i pojednania między Milanem a królową Natalią, są ostatnie wiadomości, jakie nadeszły z Belgradu. Onegdaj wręczył mianowicie metropolita Michał zastępcy prawnemu eks-króla Milana akt urzędowy, w którym oświadcza, że rozwód, orzeczony przez jego poprzednika metropolitę Teodozyusza, był niezgodny z ustawami, a zarazem uznaje małżeństwo Milana i Natalii za nierozwiązane i prawne. Kościelna sankcya, zatwierdzająca *de iure* niespodziewane pojednanie zwaśnionych małżonków, korzystną tylko być może dla wewnętrznego spokoju Serbii; z drugiej atoli strony fakt ten nie przyczyni się zapewne do podniesienia znaczenia metropolity i powagi serbskiego kościoła. — Dzienniki donoszą, że matka króla Aleksandra na razie uda się do Jałty, podczas gdy Milan pozostanie jeszcze czas pewien we Francyi. Petersburskie damy, „głęboko wzruszone“ pojednaniem małżonków, zamierzają przesłać Natalii adres z życzeniami.

Rada państwa.

W Izbie poselskiej toczyła się w sobotę rozprawa nad tytułem budżetu: „bezpośrednie po-

---

Polska musztra piechotna z r. 1660.

(Ciąg dalszy).

Nie ulega po tem wszystkiem wątpliwości, że w literaturze naszej siódmego dziesiątka lat XVII wieku istniał prąd dość silny przeciw cudzoziemczyznie w wojsku i zarazem tendencya reformatorska, naprowadzająca na polonizacyę piechoty, t. j. tej części armii Rzeczypospolitej, w której po owe czasy żywioł obcy przeważał. Literaturze politycznej za Jana Kazimierza ton nadawał Andrzej Maksymilian Fredro; jego głos mógł dużo zaważyć i łatwo dać popęd do prób realnych, do wprowadzenia jego teoretycznych wskazówek w praktykę.

Nasuwa się więc pytanie, czy nawoływania Fredry zostały zupełnie bezowocne, czy też przeciwnie skłoniły kogokolwiek do podjęcia przynajmniej małej próby zupełnego spolonizowania piechoty, t. j. złożenia jej z samych Polaków, przyodziania w strój polski i zaprowadzenia w niej polskiej musztry? — Bo że do reformy trwałej na większe rozmiary wówczas, ani po połowę XVIII wieku nie przyszło, o tem wiemy napewno z dzieła p. Górskiego, który stwierdza dowodnie, że musztra polska została wprowadzona przez rząd Rzeczypospolitej w piechocie dopiero około roku 1767. Chodzi nam więc tylko o ślady sporadycznych usiłowań, eksperymentów na małe rozmiary, do których nie brakło u nas zazwyczaj ochotników wpośród dosyć licznych zawsze zwolenników wszelkiego rodzaju „nowinek.“

I tutaj przychodzi nam w pomoc świadectwo historyczne, przez to zwłaszcza bardzo uwagi godne i cenne, że dokładnie współczesne chwili, w której wystąpił Lipowski z swojem „Piechotnem ćwiczeniem,“ a Fredro z dziełem: *Scriptorum seu togae et belli notationum fragmenta.* Mam na myśli rzecz o potrzebie cudnowskiej z r. 1660 p. t. *Bellum Polono-Moschicum* etc., zachowaną w jednym z rękopisów lwowskiej biblioteki Ossolińskich, a właśnie w bieżącym roku wydaną przezemnie na czele VII tomu „Archiwum komisyi historycznej“ (wydawn. krak. Akad. Umiej.) [1]) Nadmieniam o niej na tem miejscu tyle, że jest to relacya, nakreślona z pewnością za czasów Jana Kazimierza, prawdopodobnie około roku 1665, a co do treści jedna z najlepszych między znanemi, a dotyczącemi dziejów wojennych r. 1660.

Otóż w relacyi tej, a mianowicie w ustępie, gdzie autor podaje przegląd wojsk koronnych, czynnych w wyprawie, bezpośrednio po wyliczeniu regimentów pieszych, obecnych w dywizyi hetmana w. kor. Stanisława Potockiego, znajdujemy na końcu (widocznie z umysłu odosobnioną) następującą wzmiankę: „*...simul sub Kascio, indice castrorum, et Szeligovio centurionibus, sexcenti pedites, Polono more et Marte instructi...*“[2]).

To wyszczególnienie jednego niewielkiego oddziału znacznej armii przez osobną wzmiankę, jakoteż wyraźne zaznaczenie, że uczestnicy jego byli *Polono more et Marte instructi*, już samo przez się wskazuje, że mamy tu do czynienia ze zjawiskiem wyjątkowem jakiegoś może odrębnego, co dopiero wprowadzonego „polskiego porządku i uzbrojenia“ w wojsku pieszem. A skoro nadto przypomnimy, że wzmianka powyższa mieści się w relacyi o dziejach wojennych r. 1660, to od razu nasunie się przypuszczenie, że fakt obecności w dywizyi hetmana polnego oddziału piechoty o „polskim porządku i uzbrojeniu“ stoi w jakimś związku z dwoma innemi, t. j. z faktem pojawienia się właśnie w tym samym roku dziełka Lipowskiego, zawierającego wykład musztry piechotnej w języku polskim, i z drugim — nawoływania Fredry do polonizacyi piechoty cudzoziemskiego autoramentu (przez zaciąganie do niej samych Polaków). Nie twierdzimy stanowczo, żeby próbka zaprowadzenia „polskiego porządku“ była dziełem Fredry lub Lipowskiego, bo Fredro nie brał udziału w wyprawie cudnowskiej, a nie mamy też żadnej wskazówki, aby ów oddział pod Kaskim i Szeligowskim wyszedł z Województwa Ruskiego i był w jakiejkolwiek zawisłości od kasztelana lwowskiego — ale nie uważamy za nieprawdopodobny domysłu, że jeśli nie Fredro, to ktoś przez niego natchniony zabrał się do eksperymentu wedle jego wskazówek. Za przypuszczeniem, że sam Fredro mógł być twórcą oddziału, czynnego w wyprawie cudnowskiej, przemawia poniekąd zapewnienie Lipowskiego, że to jedynie, „czemu się napatrzył“ na dworze kasztelana lwowskiego, do wiadomości ogółu podaje. Ponieważ jednak na podstawie dziełka Lipowskiego niepodobna rozstrzygnąć całkiem stanowczo kwestyi, czy pisał już dla użytku jakiejś spolonizowanej piechoty, czy też występuje tylko z projektem spolszczonej musztry, i ponieważ nadto w działach samego Fredry o jakichkolwiek praktykowanych przez niego próbach wykonania zasad, wygłaszanych w pismach, a dotyczących reformy wojsk pieszych, niema wzmianki — przeto dla wszelkich dalej idących domysłów brak pewnych podstaw.

Doniosłości owej małej próbki przepolszczenia piechoty cudzoziemskiego autoramentu bynajmniej nie przeceniamy: jest to fakt całkiem drobiazgowy, tem mniej ważny, że nie pobudził do naśladowania i nie sprowadził żadnych analogicznych następstw. Jeżeli zasługuje on na uwagę, to głównie dla dosyć widocznego związku z treścią tendencyi, objawiających się we współczesnej literaturze politycznej. Wpośród szczegółów, zestawionych przez nas powyżej, największe względnie znaczenie przywiązujemy do tych, które dotyczą samego Fredry i jego wycieczek przeciw cudzoziemszczyznie w wojsku pieszem.

Warto się zastanowić, czy ten zaślepiony wielbiciel swojszczyzny, skłonny do apoteozowania najbardziej nawet ułomnych urządzeń polskich, a w swoich radach i przestrogach posuwający się często do projektów niepraktycznych, niekiedy wprost niewykonalnych, — w tym wypadku nie wstąpił na drogę właściwą i nie wskazywał celu, który, urzeczywistniony, mógł wydać zbawienne owoce. Bo trudno nie przyznać słuszności jego twierdzeniu, że przy przewadze żywiołu obcego w piechocie polskiej nie można było nigdy polegać na patryotyzmie pieszego żołnierza, nie można było nawet na niego liczyć, jeżeli w ciemnym tłumie, zebranym z ludzi rozmaitych narodowości, a niechby nawet głównie polskiej, rej wodzili najemni dowódzcy, sprowadzeni z za granicy, a więc prócz węzłów słowności i widoków materyalnego zysku, niczem innem najczęściej nie związani ze sprawami, za które walczyli. Nie ulega też wątpliwości, że charakter cudzoziemski piechoty, a zwłaszcza niemiecka musztra — musiała odstraszać szlachtę od pieszej służby, a ludowi polskiemu utrudniać naukę ćwiczeń. Prawda, że z drugiej strony zupełne spolonizowanie piechoty, a więc przedewszystkiem musztry, zamknęłoby dostęp do niej instruktorom obcym, przybyłym z Zachodu, gdzie sztuka wojenności pieszej stała wyżej, niż u nas. Ale na to można odpowiedzieć, że u nas nigdy nie zbywało na ludziach zdolnych, którzy z łatwością mogli odbyć szkołę wojskową za granicą, aby potem to, co nabyli na obczyznie, przeszczepić na grunt polski. Reformę polonizacyjną piechoty należało przeprowadzać powoli, stopniowo, a nie tak, jak to zrobił rząd Rzeczypospolitej w r. 1767 — jednym zamachem. P. Górski utrzymuje, że piechota prawdziwie polska, którą mieliśmy w XVI wieku (a która wyrugowaną została przez oktrojowany za Władysława IV-go system cudzoziemski) stała pod wieloma względami wyżej od późniejszej piechoty cudzoziemskiego autoramentu: kto wie przeto, czy ograniczenie żywiołu obcego, a wzmocnienie narodowego w piechocie i utrwalenie ostatniego przez instytucyę polskiej musztry nie sprowadziłoby ponownego polepszenia polskiej wojskowości pieszej.

Dr Wiktor Czermak.

(Dokończenie nastąpi).

[1]) Obecnie w obiegu księgarskim tylko odbitka — (Kraków, 1892).

[2]) W odbitce, str. 10—11.

datki.“ Podnoszono przy tej sposobności skargi co do wysokiego wymiaru podatków, zbyt surowego ściągania podatków, oraz nieproporcyonalności między należytościami egzekucyjnemi a należytością podatkową. W szczególności pp. Muth, Dipauli i Garnhaft żalili się na zbyt wielkie obciążenie rolnictwa przez podatek gruntowy, a dep. Hauck na podatek budowlany; deput. Pacak urgował uregulowanie ściągania podatków przez gminy, a dep. Kaizl poruszył wysokość należytości egzekucyjnych w Czechach. Reprezentant rządu, szef sekcyi Dr Böhm, przyrzekł, iż przytoczone skargi będą szczegółowo zbadane. Uregulowanie ściągania podatków przez gminy stoi w związku z reformą podatkową i dlatego rząd odnośnego projektu osobno nie wniósł. — Sprawozdawca Mauthner zaznaczył, iż przytoczone skargi co do surowego ściągania podatków zwracają się właściwie przeciw ustawodawstwu podatkowemu, a dowodzą one konieczności rychłej reformy podatkowej.

Po przyjęciu tytułu „bezpośrednie podatki,“ uchwalono ustawę, dotyczącą zmiany art. 1 ustawy z 14 kwietnia 1885 roku o zastosowaniu ustaw o podatku zarobkowym i dochodowym do towarzystw zarobkowych i gospodarczych, oraz do kas zaliczkowych. W końcu przyjęto tytuł budżetu „cło.“

Następne posiedzenie odbywa się w dniu dzisiejszym.

Nowy a dawny parlament dubliński.

Według znanych teraz dokładniej przepisów nowego bilu irlandzkiego nowy parlament dubliński będzie uchwalał ustawy, dotyczące spokoju publicznego, porządku i „dobrego rządu“ Irlandyi, o ile się odnoszą wyłącznie do Irlandyi. Natomiast wykluczone będą z kompetencyi sejmu irlandzkiego sprawy, dotyczące korony, sukcesyi, rejencyi, jakoteż wicekróla Irlandyi; dalej zawarcia pokoju i wydania wojny, tudzież spraw, wynikających ze stanu wojennego; również sił zbrojnych morskich i lądowych, jako też obrony państwa; traktatów międzynarodowych i stosunków do obcych mocarstw, jakoteż stosunków pomiędzy różnemi krajami Wielkiej Brytanii; godności i tytułów; handlu po za Irlandyą, kwarantanny i żeglugi po za obrębem portów irlandzkich; czółen, kanałów i znaków morskich, wyjąwszy te, które uchwała parlamentu centralnego odda pod dozór miejscowych (irlandzkich) władz portowych; monety, miar i wagi, znaków handlowych, towarowych, przywilejów na wynalazki i patentów. Prawo, uchwalone przez sejm dubliński, a wkraczające w zakres wymienionych spraw, będzie nieważnem.

Przepisy te nowego bilu są powtórzeniem odnośnych przepisów pierwszego bilu z roku 1886 (dział I, § 3), tylko, że tam wykluczono z kompetencyi sejmu irlandzkiego także prawodawstwo o pocztach i telegrafach, gdy nowy bil, niezawierający tego wyjątku, temsamem te sprawy oddaje sejmowi dublińskiemu.

Nadto drugi bil, taksamo jak pierwszy, wyraźnie wyłącza z kompetencyi sejmu dnblińskiego jeszcze niektóre sprawy, pozostające w ścisłym związku z kwestyą religijną i agrarną, jakoto: 1) założenie lub wyposażenie Stowarzyszenia religijnego, lub zakaz wolnego wykonywania wyznania; 2) ograniczenie lub uprzywilejowanie któregokolwiek wyznania; 3) zniesienie lub ograniczenie prawa zakładania lub utrzymywania wyznaniowych zakładów naukowych lub dobroczynnych; 4) ograniczenie praw dziecka zwiedzania szkoły bez przymusu i uczęszczania na naukę religii; 5) prawa, na mocy których ktokolwiek mógłby bez należytej procedury sądowej być pozbawiony życia, wolności lub własności, albo równej opieki prawnej, albo własności prywatnej bez słusznego wynagrodzenia; 6) prawa, któreby istniejącą korporacyę (o ile ona nie ściąga podatków, ceł i należytości na cele publiczne) bez jej zgody i bez zatwierdzonej przez królową uchwały obu Izb sejmu dublińskiego, pozbawiały praw, przywilejów i własności bez należytej procedury prawnej; 7) ustawy, któreby mieszkańca zjednoczonych królestw pozbawiały prawa publicznego rybołowstwa na morzu.

Zastrzeżenia te zgadzają się z temi, które zawierał pierwszy bil (dział I, § 4); tylko, że tam także wyraźnie zabraniano Sejmowi dublińskiemu zmiany ustaw szkolnych, gdy drugi bil nie odmawia mu zasadniczo tego prawa.

Jeżeli porównamy w ten sposób ograniczoną kompetencyę nowego Sejmu z zakresem działania dawniejszego, zniesionego w roku 1800, to tenże miał wprawdzie o wiele szersze pole działania, był jednak karykaturą ciała parlamentarnego, ponieważ wstęp do niego zależał od wyznania anglikańskiego, a zatem przeważna, katolicka część ludności Irlandyi nie była wcale reprezentowana w Sejmie dublińskim.

Parlament irlandzki powstał na początku XIV-go wieku. W czasie długich walk pomiędzy stronnictwami białej i czerwonej róży, Celtowie irlandzcy wystąpili z Sejmu, który wtedy bywał obsyłany tylko przez 5 lub 6 hrabstw wschodnich i kilka miast, zamieszkanych przeważnie przez osadników angielskich. Za rządów namiestnika Edwarda Poyninga w r. 1495 parlament dubliński utracił prawo inicyatywy, gdyż odtąd miał obradować tylko nad projektami, zatwierdzonemi przez tajną radę londyńską. W r. 1536, po wykluczeniu reprezentantów duchowieństwa katolickiego, parlament dubliński znosi supremacyę stolicy apostolskiej, zabrania apelacyi do Rzymu; urzędników, którzyby odmówili królowi przysięgi, jako najwyższemu sędziemu także w religijnych sprawach, zalicza do rzędu zdrajców stanu itd.; w dwa lata potem uzyskanie prebendy duchownej czyni zawisłem od znajomości języka angielskiego.

W r. 1541 parlament dubliński znosi uznawane dotąd w teoryi zwierzchnictwo Stolicy apostolskiej nad Irlandyą i przyznaje królom angielskim tytuł samodzielnych władców Irlandyi. Za rządów jednak katolickiej królowej Maryi parlament w r. 1556 unieważnia wszystkie te ustawy antykatolickie, przywrócone z kolei za rządów Elżbiety w r. 1560. W r. 1613, po przerwie 27 lat, król Jakób zwołał nowy parlament dubliński, który zatwierdził zarządzone po ostatnich powstaniach konfiskaty i nabytki kolonistów angielskich. Uchwała parlamentu dublińskiego d. 5 grudnia 1641 r., odmawiająca religii katolickiej wszelkiej tolerancyi w Irlandyi, przyczyniła się głównie do wywołania sławnej konfederacyi katolików w Kilkeny i rozpaczliwego powstania, które ostatecznie zgniótł Cromwell.

Kiedy w r. 1689 król Jakób II, strącony z tronu, z Francyi przeprawił się do Irlandyi i zwołał parlament do Dublina, stronnictwo katolickie stawiło się tak licznie, że w Izbie wyższej zasiadło tylko 9 parów angielskich, w Izbie niższej na 250 członków tylko 6 protestantów. Parlament zniósł akta Poyninga, a zatem przywrócił zupełną swą niezależność i ogłosił tolerancyę wyznań.

Zwycięstwo wojsk Wilhelma III przy rzece Boyne i kapitulacya Irlandczyków w Limericku 3 paźdz. 1691 r. zniweczyły wszystkie zdobycze katolików. Wbrew przyrzeczeniu, że katolicy zatrzymają wszystkie prawa, których używali za rządów Karola II, parlament angielski uchwalił ustawę, aby w „parlamencie dublińskim nie zasiadał żaden członek, któryby nie złożył przysięgi na supremacyę (króla) i nie był podpisał deklaracyi przeciwko mszy, bałwochwalstwu Kościoła rzymskiego i wzywaniu świętych“. Tym sposobem katolicy zostali zasadniczo wykluczeni z parlamentu irlandzkiego, który odtąd rozwinął system prawodawstwa, mającego nibyto zapobiedz rozpowszechnieniu „papizmu“, ale będącego, według słów Burkego: „skutkiem plemiennej nienawiści i szyderstwa wobec ludu, który zwycięzcy radośnie deptali nogami i którego wyzywać nie obawiali się.“

W r. 1782, po długich sporach pomiędzy parlamentami dublińskim i angielskim, tenże uznał zupełną samodzielność pierwszego, zastrzegając sobie tylko sprawy polityki zagranicznej. Wtedy więc Irlandya, dzięki wytrwałej i mądrej pracy Grattana, odzyskała zupełną autonomię polityczną, z czasem zaś sejm dubliński pewnie byłby także zniósł ustawy, wykluczające katolików od praw publicznych. Jednakże dzieło Grattana upadło po 17 latach: parlament dubliński w lutym 1800 r. większością 158 przeciwko 115 głosom w Izbie niższej, 76 głosami przeciwko 26 w Izbie wyższej zadekretował swe zniesienie i zlanie z londyńskim.

Oto pobieżny rzut oka na dzieje dawnego parlamentu Irlandyi. Pierwotna ludność tamtejsza celtycka, katolicka, wyjąwszy kilku rzadkich chwil, nie doznała ze strony tego parlamentu ani opieki, ani sprawiedliwości. Był on, niemal od początku, narzędziem w ręku zdobywców angielskich. Zawsze jednak reprezentował autonomię Irlandyi w politycznem, chociaż nie w narodowem znaczeniu. Że zaś nowy parlament dubliński nie stanie się już środkiem ucisku Kościoła katolickiego, to zdaje się nie ulegać wątpliwości.

Obecnie ludność Irlandyi wynosi w okrągłej liczbie 5 milionów dusz, z tych przypada na prowincye: Leinster 1,270.000, Munster 1,330.000, Connaught 821.657, Ulster 1,740.000. W pierwszych trzech prowincyach katolicy liczą 85%, 93%, 95% ludności; dawnym językiem celtyckim włada 2%, 33%, 44% ludności. W Ulster katolicy tworzą 47% ludności, językiem celtyckim włada tam 6%. I w tej prowincyi ludność anglo-saska i protestancka znacznie przeważa tylko w czterech, północno-wschodnich hrabstwach Down, Antrim, Armagh i Londonderry, gdy w 5-ciu innych hrabstwach przeważa katolicka. Ogółem jest 4 miliony katolików w Irlandyi. Jeżeli, według obliczeń Gladstona, do nowej irlandzkiej Izby wyższej ma wejść 15 reprezentantów Ulster, czyli niemal trzecia część, gdyż ta Izba ma się składać z 48 członków, z 80 zaś mandatów do parlamentu londyńskiego Ulster ma otrzymać 26, a zatem także trzecia część, stosunek ten jest zgodny z liczbą ludności; nie wynika ztąd jednak aby wszystkie te mandaty prowincyi Ulster w wyborach przypadły protestantom. Prawdopodobnie Ulster wybierać będzie co najwięcej 20 protestantów do Westminsteru, tak że tam zawsze pozostanie około 60 właściwych Irlandczyków.

Podnieśliśmy już dawniej wyraźną analogię pomiędzy bilem irlandzkim a ugodą węgiersko-kroacką z r. 1868. Z wyjaśnień, które ban Kroacyi hr. Khuen Hederwary złożył temi dniami w Sejmie zagrzebskim, wynika, że p. Gladstone wysłał umyślnie do Kroacyi swego siostrzeńca, b. podsekretarza stanu Crafftona, celem zbadania na miejscu skutków owej ugody. Warto zatem rozważyć, w czem się różni bil irlandzki od ugody węgiersko-kroackiej.

Główna różnica polega na tem, że celem udziału w obradach wspólnych Sejm kroacki wybiera delegacyę do Sejmu peszteńskiego, gdy według projektu Gladstona, delegacya Irlandyi do Sejmu angielskiego będzie wybierana wprost przez 80 okręgów wyborczych. Oczywiście zasadom autonomicznym lepiej odpowiada pierwszy system węgierski. Z drugiej strony w cesarstwie niemieckiem, gdzie pojedyńcze kraje, względnie królestwa o własnych, historycznych dynastyach, posiadają rozległą autonomię, jednak również, jak to proponuje Gladstone, posłowie do Sejmu centralnego bywają wybierani nie przez parlamenty krajowe, lecz bezpośrednio przez okręgi wyborcze, jednakże rada związkowa, tworząca jakoby Izbę wyższą, składa się z delegatów rządów niemieckich. Tej zasadzie możnaby w ugodzie angielsko-irlandzkiej uczynić zadość, gdyby i nadal parowie irlandzcy zasiadali w angielskiej Izbie wyższej.

Towarzystwo wzajemnej pomocy dziennikarzy polskich.

Lwów 26 lutego.

(✕) W sali posiedzeń magistratu zebrało się dziś rano nader liczne grono dziennikarzy polskich, aby na podstawie zatwierdzonego statutu zawiązać „Towarzystwo wzajemnej pomocy dziennikarzy polskich“. Obecnych było przeszło 60 osób, należących do różnych obozów politycznych. Zebranych powitał p. Teofil Merunowicz, jako przewodniczący dotychczasowego prowizorycznego zarządu, wyrażając na wstępie żal, iż z innych dzielnic Polski niema reprezentantów prasy, chociaż niewątpliwie są oni myślą z nami. Mowca podniósł następnie, iż dziennikarstwo nasze z natury rzeczy musi być słabszem w porównaniu z zagranicą, gdyż rozdzieleni kordonami, pracować musimy w odmiennych warunkach bytu. Następnie zaznaczył, że celem zawiązującego się Towarzystwa ma być, prócz niesienia pomocy materyalnej, także czuwanie nad moralną stroną dziennikarstwa. Pozostajemy wierni swym hasłom i stronnictwom, a łączymy się dla jednej wspólnej myśli: wzajemnej pomocy oraz wytworzenia ściślejszych stosunków wzajemnych. Niech zniknną dotychczasowe antagonizmy, a wówczas prasa polska stanie silnie na zewnątrz, będzie ona chlubą społeczeństwa polskiego i odda krajowi niepospolite usługi. (Huczne oklaski).

Następnie p. Br. Laskownicki zdał sprawę z czynności dotychczasowego zarządu, przedstawił zgromadzonym zatwierdzony statut, wyrażając przekonanie, że statut ten nie jest idealnym i że w przyszłości wymagać będzie pewnych zmian i uzupełnień. Do Towarzystwa przystąpiło dotąd 72 członków; z tych 51 ze Lwowa, 15 z Krakowa, 4 z Wiednia, 1 z Budapesztu i 1 z prowincyi.

Z porządku dziennego nastąpiły wybory do zarządu. Prezesem Towarzystwa wybrano przez aklamacyę p. Teofila Merunowicza.

Trudniejszą była sprawa z wyborem zastępcy przewodniczącego, gdyż postawiono dwóch kandydatów, mianowicie: pp. Michała Chylińskiego, redaktora *Czasu* i Adama Asnyka, redaktora *Nowej Reformy* — wskutek tego postanowiono głosować kartkami. W głosowaniu wzięło udział 48 członków, absolutna większość wynosiła tedy 25 głosów. Dr Asnyk otrzymał 27 głosów, p. Chyliński 16 głosów, p. Bliziński 5 głosów, 2 kartki oddano próżne. Zastępcą prezesa wybrany zatem został Dr Asnyk.

Z kolei przystąpiono do wyboru 9 członków wydziału i komisyi rewizyjnej z 5 członków. Zgromadzenie wybrało przedewszystkiem komisyę-matkę, która zaproponowała skład wydziału i komisyi rewizyjnej. Według propozycyi komisyi-matki zgromadzenie wybrało do wydziału większością głosów pp.: Dra Adama Bieńkowskiego, Tadeusza Czapelskiego, Bronisława Laskownickiego, Tadeusza Zadurowicza, Jana Kasprowicza i Wacława Masłowskiego ze Lwowa; Kazimierza Ehrenberga i Kazimierza Bartoszewicza z Krakowa, oraz Dra Wacława Regera z Przemyśla. Do komisyi rewizyjnej wybrano jednogłośnie pp.: Michała Chylińskiego, Dra Kazimierza Ostaszewskiego-Barańskiego, Kazimierza Zielonkę, Dra Aleksandra Vogla i Karola Kucharskiego.

Z porządku dziennego przedstawił p. Dr Henryk Sawczyński imieniem dotychczasowego zarządu sprawozdanie o potrzebie uzupełnienia statutu postanowieniami, mającemi na celu: strzeżenie moralnych interesów dziennikarstwa i obronę godności zawodu. Sprawozdawca przedstawił tedy w myśl powyższej intencyi następujące wnioski do uchwały: 1) Walne zgromadzenie uznaje za pożądane, ażeby zakres działalności Towarzystwa wzajemnej pomocy dziennikarzy polskich obejmował nietylko udzielanie pomocy materyalnej członkom i ich rodzinom, ale zarazem także strzeżenie moralnych interesów dziennikarstwa i obronę godności zawodu. 2) W tej myśli poleca się komisyi, ażeby wypracowała odpowiednie zmiany statutu, a względnie projekt regulaminu co do załatwiania spraw, dotyczących godności i powagi zawodu i w jak nakrótszym czasie ma być zwołane Walne zgromadzenie, dla powzięcia w tej sprawie uchwały. 3) Walne zgromadzenie uchwali wybór komisyi, któraby wypracowała odpowiedni projekt zmiany statutu, tudzież projekta regulaminów, normujących załatwienie spraw, dotyczących godności i powagi zawodu. 4) Walne zgromadzenie uchwali, iż elaborat komisyi ma być w jak najkrótszym czasie przedłożony zgromadzeniu *ad hoc* do tej sprawy zwołanemu.

Nad powyższym wnioskiem wywiązała się dość drażliwa dyskusya. P. Fryling oświadcza imieniem grona redakcyjnego *Kurjera Lwowskiego*, iż z chwilą uchwalenia powyższych wniosków, wystąpią oni z Towarzystwa.

Po dłuższej dyskusyi uchwaliło zgromadzenie przyjąć sprawozdanie zarządu do wiadomości, a uważając wnioski za niedojrzałe, przejść nad nimi do porządku dziennego.

P. Ehrenberg postawił w końcu wniosek polecenia Wydziałowi, aby uregulował stosunek Lwowa do Krakowa przez utworzenie w Krakowie osobnego biura wydziału, któreby na miejscu załatwiało wszystkie czynności administracyjne Towarzystwa. Wniosek ten został przyjęty.

Obrady trwały od godziny 10 do wpół do 2 po południu.

Po zamknięciu zgromadzenia udali się uczestnicy do hotelu Europejskiego na wspólny obiad. Do stołów zasiadło 40 uczestników. P. Merunowicz wzniósł kielich na pomyślność Towarzystwa i jedności dziennikarstwa. Dr Ostaszewski na cześć Dra Asnyka. Dr Asnyk na cześć p. Kosteckiego. P. Kostecki na cześć kolegów krakowskich, przypominając przy tej sposobności, jak potężne znaczenie i wpływ wywierało przed r. 1863 poważne pismo *Czas*, który nietylko w kraju, ale i poza granicą uważany był, jako wyraz opinii całego społeczeństwa polskiego. Powinniśmy dążyć i dziś do tego, aby prasa polska stała na wysokości swego zadania. P. Komorowski wychylił toast na uczczenie pamięci dawnych dziennikarzy ś. p. Dobrzańskiego, Stupnickiego i Manna. P. Woynarowski na cześć młodszych kolegów dziennikarskich; p. Laskownicki na podniesienie godności zawodu; Dr Ostaszewski na cześć p. Krechowieckiego; p. Bartoszewicz na pomyślność prasy polskiej, pracującej za kordonem i na kresach; p. Kolbuszewski na cześć młodych duchem, a starych latami dziennikarzy; p. Kostecki na pomyślność młodszej generacyi dziennikarzy; p. Woynarowski na pomyślność prasy prowincyonalnej w ręce Dra Regera, który za toast ten podziękował; wreszcie p. Krechowiecki „Kochajmy się!“

P. Laskownicki poruszył myśl, by w celu rozwinięcia życia towarzyskiego tak we Lwowie jak i w Krakowie odbywały się co miesiąc zebrania towarzyskie dziennikarzy. Myśli tej przyklaśnięto.

Następnie wysłano telegram do Edwarda Jelinka w Pradze z pozdrowieniem dla niego, Vrblickiego i Kvapila, jako do przyjaciół Polski, oraz adres z życzeniami do Kornela Ujejskiego, który wszyscy obecni podpisali. Nadto postanowiono wydać z okazyi zebrania „Jednodniówkę“ z portretami wszystkich uczestników bankietu. W końcu p. Tadeusz Czapelski odczytał piękny wiersz okolicznościowy własnego utworu.

Na tem zakończyła się uroczystość.

Na zaproszenie dyrektora teatru p. Schmitta wielu członków towarzystwa z Krakowa, prowincyi i lwowskich udało się wieczorem do teatru.

KRONIKA.

Kraków 27 lutego.

— **JE. Marszałek krajowy ks. Sanguszko** przybył wczoraj rano do Krakowa.

— **Z Akademii Umiejętności.** We wtorek dnia 28 b. m. odbędzie się o godz. 6 posiedzenie Komisyi historycznej. Porządek dzienny: 1) sprawozdanie prof. Smolki o pracach archiwalnych w Archiwum watykańskiem w r. 1892; 2) wnioski w sprawie nowych wydawnictw komisyi.

— **Z Towarzystwa prawniczego.** Jutro o godz. 6 po południu odbędzie się w sali Rady miejskiej dalszy ciąg dyskusyi nad sprawą rozszerzenia gminnych urzędów rozjemczych i zaprowadzenia w naszym kraju sądów pokoju. Ponieważ w tej sprawie, przez Wydział krajowy poruszonej, chodzi o bardzo ważny punkt w programie reformy sądownictwa, mający na celu uczynić pomoc sądową ludowi dostępniejszą, a wydziałowi Towarzystwa prawniczego na tem zależy, aby poznać zapatrywanie naszych sfer prawniczych i dopiero na tej podstawie złożyć wyczerpującą opinię Wydziałowi krajowemu, zapraszamy pp. członków, aby na posiedzenie licznie zechcieli się zebrać. Przebieg dotychczasowej dyskusyi, w której zabierali głos pp.: Wilkosz Ferdynand, Jakubowski Faustyn, Szymkiewicz, Fierich i Madeyski, na początku posiedzenia będzie podany do wiadomości zgromadzenia.

Kasparek, sekretarz Tow. prawn.

— **Z teatru.** Benefis p. Ruszkowskiego wypadł bardzo dobrze. Publiczność nie szczędziła oklasków beneficyantowi, nagradzając sprawiedliwie talent jego i pracę. Nieśmiertelna komedya Molière'a zdołała zatrzeć zupełnie niefortunne wrażenie, wywołane jednoaktówką Chmurki *Szwedzka zapałka*. Do spektaklu sobotniego powrócimy jeszcze obszerniej.

— **W salonach Towarzystwa Sztuk pięknych** wystawił p. Jacek Malczewski portret własny. Niezwykłe to dzieło talentu, pełne znakomitych zalet kolorytu i charakterystyki, zakupione zostało do zbiorów p. Milewskiego.

— **Wieczorek ku uczczeniu pamięci T. Lenartowicza** odbył się wczoraj w Stowarzyszeniu katolickiej młodzieży rękodzielniczej „Praca.“ Prezes X. Stysiński we wstępnem słowie zaznaczył religijny i etyczny charakter wszystkich polskich wieszczów pierwszorzędnych, jako cechę, odróżniającą nas od innych narodów, a zarazem wskazał łączność Lenartowicza z Krakowem, wyrażoną nawet w rzewnym wierszyku poety:

„Zrób mi dołek grabarzu
Na krakowskim cmentarzu.“

P. Artur Lewandowski, kuzyn zgasłego wieszcza, wygłosił odczyt o życiu, pismach i charakterze poety, cytując nieznany jeszcze a ostatni list jego, pisany do Stanisława Leszczyńskiego, gdzie, przewidując zgon bliski, nakreślił poeta ostatnie słowa swoje: „Żegnaj mi Ojczyzno, żegnaj mi praco!“ — Prof. Wereszczyński wykonał na skrzypcach *Rêveries* Ogińskiego i Czardasza, p. Weingarten odśpiewała z wdziękiem parę utworów Moniuszki. P. St. Konopka z werwą deklamował „Bitwę racławicką“ i „Orła polskiego“ Lenartowicza, a p. Jejde tegoż autora „Dwa monumenty.“ Wieczorek zakończyły chóry stowarzyszenia pod umiejętnem kierownictwem X. Tomasza Bukowskiego. W sali, przystrojonej kwiatami i dywanami, stał na postumencie wielki biust gipsowy T. Lenartowicza, wykonany w pracowni p. Korpala według ostatniej fotografii poety.

— **Pogrzeb** ś. p. jenerał-majora Kornela Wieniawa Zubrzyckiego odbył się wczoraj o godz. 3 popołudniu z ul. Poselskiej przy licznym udziale osób. Orszakiem pogrzebowym komenderował jenerał-major Guttenberg, za nim szedł szwadron 12 pułku dragonów hr. Neipperga, dalej pół batalionu 20 pułku piechoty z muzyką. Za krzyżem szło duchowieństwo i prowadzący kondukt proboszcz wojskowy, a dalej za trumną rodzina, jeneralicya, korpus oficerów, pół batalionu 20 pułku piechoty z chorągwią, wreszcie 4 działa z bateryi dywizyjnej Nr. 1. Przy ul. Kopernika batalion pożegnał salwą karabinową zmarłego, a artylerya dała strzały przy złożeniu zwłok zmarłego jenerała do grobu.

— **Komisya wodociągowa** odbyła posiedzenie w sobotę i uchwaliła przedstawić Radzie miasta wniosek o zaproszenie do grona komisyi pp. prof. Dra Browicza, prof. Dra Jordana i Dra Stanisława Paszkowskiego, starszego inżyniera Wydziału krajowego i naczelnika biura melioracyjnego w Krakowie p. Stanisława Chrząszczewskiego, starszego inżyniera kolei Północnej p. Schramma. Następne posiedzenie komisyi odbędzie się w sobotę dnia 4 marca b. r.; na porządku dziennym stanie referat prof. Dra Szajnochy, przygotowany imieniem części podkomitetu specyalnego, w sprawie dalszych badań wód gruntowych i innych dla użytku wodociągu, oprócz wody regulickiej.

— **Odebranie toru kolejowego.** Dziś rano o godzinie 11 zebrała się w stacyi kontumacyjnej krakowskiej komisya, złożona z inspektora jeneralnej dyrekcyi kolei państwowych p. Smetany, delegatów kolei Północnej pp. Kalickiego, Szczepańskiego i

---

SIEDM GRZECHÓW GŁÓWNYCH
stołecznego miasta Krakowa
i przyległości.

VI.

GNIEW.

Z tym grzechem krótko się załatwię, a to z tego powodu, że się mało do niego poczuwam. W katechizmie polskim powinien on stać przed obżarstwem, bośmy pono najczęściej przed objadem gniewni. Że jednak katechizm zmieniać trudno, trzeba iść za porządkiem, który uświęcony.

Gniew u mnie bardzo od pewnego czasu zdegenerował i zamienił się po trochu w zły humor, o którym później ze wstydem mówić mi przyjdzie. Gniewu zaś prawdziwego, który może być szlachetnym, a nawet świętego miano nosić, strasznie dziś u mnie mało. Arystoteles podobno gdzieś powiedział, że gniew bywa niekiedy bodźcem i zarzewiem cnoty i dzielności. A ja wyznaję, że w to wierzę i przyznać się muszę, że choleryków lubię i tęsknię za nimi codziennie. Miałem bo ja kiedyś z pewnym cholerykiem bliski, długotrwały stosunek, a mimo częstych sprzeczek, mimo, żem od niego dużo twardych rzeczy się nasłuchał, było mi z nim dobrze dlatego, że przez gniew przebijała zawsze i wszędzie dusza czysta, wspaniała, pełna miłości dla mnie i dla ojczyzny. Wszelkie nieporozumienia rozbrajał on swą poczciwością i podarkami, które mi w dani przynosił. Odtąd też napróżno oglądam się za gromkiem *Quos ego*, jakie z jego ust często wypadało, za biczem, któryby na cztery wiatry rozgonił rozmaite spółki i bractwa, koniecznie przewietrzenia potrzebujące. Gniew taki i takie pioruny przeczyszczają powietrze podobnie, jak to w przyrodzie się dzieje. To też wszyscy nieomal wielcy ludzie umieli się gniewać, począwszy od Mojżesza, który nawet z rogami zstąpił do swego ludu.

Brak mi dziś takiej rogatej duszy, a rasa choleryków wymarła mi, jak się zdaje, zupełnie. Potulność i miękkość w życiu publicznem, zamazująca wszystkie przeciwieństwa, cofająca się przed każdym gromem i naganą, zapanowała u mnie stanowczo, a musi ona prowadzić do mazgajstwa w myśli i czynie. Nie na wiatr mąż stanu dziewiętnastego wieku, który z mistrzowstwem nienawiść i gniew praktykował, rzucił raz z mownicy zdanie, że mężczyzna powinien dobrze umieć nienawidzić, powinien być *a good hater*. Zapewne nie po jego myśli zrozumieć to nam wypadnie, ale zawsze pożądanem byłoby, abyśmy wobec niego i jemu podobnych maxymę tę głęboko zapisali sobie w sercu. Brak wstrętu dla wrogich sztandarów, dlatego, co się uważa za niedobre i niegodziwe, płynie zawsze z braku miłości dla swego sztandaru, lub z tego, że się żadnych przekonań niema, lecz luzem biega i rozbija po świecie. Kiedy Lacedemończyk Chilon usłyszał raz człowieka przechwalającego się, że żadnych niema nieprzyjaciół, zapytał się on tegoż, czy przyjaciół posiada, uważając, że te dwie rzeczy są nieodłączne i w parze z sobą iść muszą. Nie lubię też ludzi, którzy ze wszystkiemi są dobrze, wszystkich kochają i przez wszystkich chcą być kochani.

Et c'est n'estimer rien qu'estimer tout le monde.

Wśród takich serdecznych przyjaciół niema miejsca na żadne zapały ani porywy, a kitem takich związków jest letnia woda, w której nic się nigdy nie zagotuje ani zgotuje.

A nie obroni od tych niebezpieczeństw pewne sierdzenie się i dąsanina, których w moich murach więcej może, niżlibym pożądał. Dyskusyi krytykujących i krytyk nasłucham się ja nad miarę; życia tu schodzą na tem, że się nic nie robi, bo się ciągle roztrząsa to, co inni robią. A mówi się tak mądrze i tak pięknie, że aż serce rośnie, że rozniecaćby to mogło bujne nadzieje, gdyby trąby Jerychońskie nietylko burzyły, lecz i stawiały miasta. Ale trąby nie dokazały tego nigdy i pono nie dokażą. Uszy mi też więdną od tych bezustannych skarg i utyskiwań, zwłaszcza, że słowni ci krytycy bywają strasznie niesłowni. Zażądaj od którego, aby w gazecie ogłosił, co mu się niepodoba w Rzeczypospolitej, obieca, a nie zrobi, zapewne by nie pospolitować swego zdania. Filipiki tu na to chyba się wygłaszają, aby się o nich Filip nigdy nie dowiedział; wszystkim w uszach dzwoni, ale nie wiedzieć za co i od czego. Dlatego też ja w tych tajnych i pokątnych radców przestałem dawno wierzyć, a mądre ich myśli mało mi imponują, bom się przekonał, że od nadmiaru mądrych myśli aż czasu nie starczy na ich wykonanie. Zapadłem ja na hyperprodukcyę krytyków i ludzi obiecujących poprawę... bliźniego i z tej jałowej gadaniny, która toczy ciała ludzi i instytucyi, a nigdy ciałem się nie staje, przesyt i niesmak pozostaje mi w duszy. Krytykomania krakowska ma swoje odpływy i przypływy [illegible] bałwanów. Najpiękniej ona wybujała podczas konkursu Mickiewicza, przy którym naprzód zawezwano do rady słynnych zagranicznych rzeźbiarzy i najbardziej powołane krajowe powagi, potem jednak przypomniało się narodowi, że wprawdzie posągi stawiają artyści, ale garnki także nie święci lepią i postanowiono wreszcie plebiscytem sprawę całą zakończyć. Co było szamotania się, gderania, wyrzekań, istny krytyczny dzień Falba w Krakowie! Zaroiło się zupełnie od estetyków, wyłaniających się nagle z rozbujałych fluktów, każdy wyjeżdzał ze zdaniem, które znajdowało poklask niewątpliwy, jeżeli tylko głos narodowej estetyki z niego przemawiał, a nie jakiejś tam szablonowej ludzi fachowych. Były to dnie, w których miary krawca jakby za dotknięciem różczki czarodziejskiej w Fidyaszowe miary się przetwarzały. Słyszałem wtedy doktora medycyny, wydającego w Sukiennicach wyroki rzeźbiarskie, miażdżące w proch Zumbuscha, Guillaume'a i inne tego rodzaju powagi. Po doświadczeniach lat ostatnich należałoby też może odtąd przy przyszłych konkursach na jurorów samych nieznawców powoływać, bo ci jedynie mają horyzont niezacieśniony formułkami, niezawisłość sądu, czystość uczucia i serce tak szerokie, że aż mózg uciskać może.

Że zdrowa krytyka do życia jest potrzebną, tego nie przeczę; walczę ja też tylko z jej obłędami, a więc najpierw z tym, który zawsze i wszędzie szuka tylko pięty Achillesa, a samego Achillesa podziwiać nie umie. Takich kwaśnych specyalistów od pięty znam ja tu sporo. Nie lubię dalej dyletantyzmu, który lada komu na trójnogu siadać pozwala o rzeczach, na których się nic nie rozumie. Uniwersalnych krytyków niemniej się boję, jak uniwersalnych geniuszów. A wreszcie mierzi mnie przedewszystkiem jałowa gadanina, rzucająca wielkie słowa i nieokreślone podejrzenia, a cofająca się zawsze przed dowodami i czynem. Niema miasta, w któremby od lat tak czarne wieści kursowały o niektórych ważnych organach publicznego życia, a mimo tych głosów i przeświadczeń Herkules upragniony nie pojawia się w Augiaszowej stajni; to też z dnia na dzień atmosfera staje się duszniejszą i cięższą. Trzeba zaś płuc osobnych, aby w tym swądzie moralnym żyć tak długo i raz porządnie okien nie otworzyć. Ale u nas bywa Plato większym od prawdy przyjacielem i dla świętego spokoju i zgody wymiata się nawet brudy tylko przez długie nocne rodaków rozmowy.

Zboczyłem jednak od przedmiotu właściwego. Krytycy przeważnie, a u mnie przedewszystkiem, są rasą nietwórczą i dąsania także różnią się stanowczo od szlachetnego gniewu, który sławiłem na czele. O ile tamte mnie mierzą, o tyle ten byłby mi nawet pożądanym. — Według świadectwa współczesnego, żądał kiedyś Hieronim Łaski „czegoś od Boga dla większego ciepła Polkom.“ Otóż i dla Polaków tego ciepła niecoby się przydało, słowo przypomnienia, że serce nie dla samych melodramatów jest stworzone, lecz może miewać wyższe porywy. Mimowoli też i mimochodem wpadłem w tę apologią, ale proszę mi wierzyć, że świętego gniewu bronię, a przecież już pismo święte obiecało gwałtownikom królestwo niebieskie.

Wachtla, oraz z reprezentantów miasta pp. wiceprezydenta Friedleina i dyrektora Niedziałkowskiego. Komisya dokonała oględzin i odebrania toru, a delegaci kolejowi nie poczynili żadnych zarzutów. Na podstawie tej udzieloną będzie koncesya na prowadzenie ruchu na linii, łączącej zakład z torem głównym kolei Północnej.

— **Ze spraw kolejowych**. W niektórych dziennikach pojawiły się wieści, przypuszczające, że awans styczniowy urzędników kolei państwowych nie nastąpi, przez co doznaliby urzędnicy krzywdy. Jak się dowiadujemy z pewnego źródła, dyrekcye kolejowe w kraju, jak również jeneralna dyrekcya w Wiedniu przygotowały w należytym czasie wszystkie z wspomnianym awansem połączone czynności, a dotąd nie mógł on być ogłoszonym jedynie z tego powodu, iż budżet państwowy nie został uchwalony. Twierdzić można z wszelką pewnością, że awans ogłoszony zostanie w połowie marca i będzie miał moc obowiązującą od 1 stycznia b. r.

Również dowiadujemy się, iż utworzenie trzeciej dyrekcyi ruchu w kraju, w zasadzie postanowione, odroczone zostało do roku przyszłego i na rok przyszły dopiero wejdzie w życie.

Na linii Wiedeń-Podwołoczyska przy pociągach pospiesznych wprowadziła kolej państwowa w ruch wozy osobowe, mogące być pod każdym względem wzorem; są one przestronne, widne, czyste, z wszelkim komfortem urządzone, a przytem w nocy gazem oświetlane.

— **Z Tow. oficyalistów prywatnych**. Do bawiącego obecnie w Krakowie zasłużonego prezesa Towarzystwa wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych, Stefana hr. Zamoyskiego, udała się wczoraj deputacya Wydziału powiatu krakowskiego, aby wobec zbliżającego się obchodu 25 rocznicy istnienia Towarzystwa wyrazić najserdeczniejszą wdzięczność za wszelkie trudy i starania dla instytucyi tej przez hrabiego Zamoyskiego od jej założenia ponoszone. Po omówieniu ważnych spraw, dotyczących rozwoju Towarzystwa i przysporzenia korzyści członkom, oraz ich wdowom i sierotom, deputacya przedłożyła hr. Zamoyskiemu prośbę o aprobatę i poparcie wniosku oddziału krakowskiego co do uczczenia 25 rocznicy pracy dyrektora biura administracyjnego Towarzystwa, p. Romualda Makarewicza. Jak wiadomo, oddział krakowski uczynił wniosek utworzenia fundacyi stypendyjnej dla sierót dziewcząt po członkach Towarzystwa imienia Romualda Makarewicza, sądząc, iż fundacya taka będzie najwłaściwszym, a jest jedynym dotąd sposobem, w jaki Towarzystwo wdzięczność swoją okazuje osobom zasłużonym. Myśl utworzenia nowej fundacyi stypendyjnej bardzo życzliwie przyjętą została przez hr. Zamoyskiego, który też z najwyższem uznaniem mówił o zasługach p. Makarewicza dla Towarzystwa i wyraził opinię, że projekt fundacyi stypendyjnej niezawodnie we wszystkich oddziałach znajdzie gorące poparcie.

— **Z nad Wisły**. Do rozsadzania zatoru pod Tarnówką, który spowodował klęskę zalewu sąsiednich gmin, odkomenderowany został ten oddział inżynieryi wojskowej, który w piątek ukończył pomyślnie roboty około rozsadzania zatoru pod Dąbrówką. Oddział ten będzie prowadził roboty pod Sierosławicami. Ażeby te roboty najszybciej postępowały, wysłano wczoraj drugi oddział inżynieryi wojskowej z Krakowa; odpłynął on Wisłą na łodziach i dziś rozpoczął roboty około rozsadzania zatoru pod Wolą Zabierzowską. Tak więc z dwu punktów prowadzone są roboty około rozsadzenia zatoru.

Dziś również wyjeżdża trzeci oddział inżynieryi wojskowej z Krakowa celem przeprowadzenia rozsadzenia zatoru na Dunajcu pod Siedliszowicami powyżej ujścia Dunajca do Wisły.

— **Dla dotkniętych powodzią**. Jadwiga hr. Branicka złożyła na ręce p. delegata Laskowskiego kwotę 50 złr. z przeznaczeniem jej na zakupno węgla dla dotkniętych powodzią w powiecie Krakowskim. Za kwotę tę nabyto 300 cetnarów węgli i dziś one zostały wysłane na miejsce przeznaczenia.

— **Do bazaru krajowego** nadeszły bardzo piękne i oryginalne kilimki z Podola.

— **W sprawie emigracyi**. Celem zapobieżenia niebezpieczeństwu zawleczenia cholery z Austro-Węgier do Prus, wydały władze pruskie w porozumieniu z rządem saskim i rządem cesarstwa niemieckiego rozporządzenie, wedle którego odtąd tylko takim galicyjskim i węgierskim wychodźcom wolno będzie przekraczać pruską granicę, którzy zaopatrzeni są w karty okrętowe, wyjąwszy karty podróży na drugim pokładzie. Wszyscy inni wychodźcy, a więc i tacy, którzy posiadają tylko bilety na podróż na drugim pokładzie, t. j. III klasy, będą od granicy bezwarunkowo oddaleni.

— **Jubileusz Ojca św.** Z Rzymu nadszedł pod adresem X. Arcybiskupa Morawskiego, ks. Eustachego Sanguszki Marszałka krajowego i ks. Pawła Sapiehy następujący telegram w odpowiedzi na słowa czci i hołdu, wysłane przez zgromadzonych na jubileuszowym obchodzie w kasynie miejskiem dnia 18 b. m.:

Życzenia i uczucia, wyrażone przez was we własnem imieniu i w imieniu Polaków, wspólnie obchodzących jubileusz papieski, przyjął Jego Świątobliwość najwdzięczniejszem sercem i wszystkim udzielił swego błogosławieństwa. *Kardynał Rampolla.*

Z Chrzanowa donoszą nam, iż tamże obchodzono uroczyście jubileusz Papieski. Z wieży kościoła powiewała chorągiew, a front kościoła ozdobiony był wieńcami i transparentem. O godzinie 8 zebrała się w kościele młodzież szkolna, a po Mszy św. przemówił do niej X. katecheta, objaśniając znaczenie uroczystości. Sumę odprawił X. proboszcz Głębocki, a kazanie wypowiedział X. wikary Strzelecki. Na Sumie był obecny p. starosta Rogojski, oraz przedstawiciele władz rządowych, autonomicznych i wojskowych. Wieczorem całe miasto było rzęsiście oświetlone.

Również i zakład hr. Skarbka w Drohowyżu obchodził z niezwykłą uroczystością jubileusz Namiestnika Chrystusowego. W miejscowej kaplicy pałacowej, gustownie na ten cel przybranej, wśród solennego nabożeństwa przemawiał gorącemi słowy miejscowy kapelan do zgromadzonej publiczności, oraz wychowańców zakładu. Wieczorem zakład był świetnie iluminowany, a orkiestra wykonywała odpowiednie utwory muzyczne.

— **Krajowa Rada zdrowia** na ostatniem swem posiedzeniu uchwaliła: 1) projekt statutu dla zakładu zdrojowego w Krynicy, niemniej i instrukcyę dla lekarza zdrojowego w Krynicy; 2) powzięła uchwałę w przedmiocie fabryki wody sodowej w Krakowie; 3) wydała opinię co do sposobu przewozu cegieł w mieście Lwowie ze stanowiska sanitarnego; 4) wydała opinię w przedmiocie drobnej sprzedaży wapna i cegieł, tudzież gaszenia wapna w Krakowie; 5) wydała orzeczenie w przedmiocie wychodków w młynie turbinowym Kniaźdworze (powiat Kołomyja); 6) przedstawiła kandydata na docenta hygieny w seminaryum nauczycielskiem w Samborze; 7) powzięła uchwałę co do umieszczenia chorych cholerycznych w pawilonie izolacyjnym szpitala garnizonowego Nr 14 we Lwowie.

— **Znany filantrop** p. Antoni Biliński złożył na ręce prezydenta miasta Lwowa 40.000 rubli w papierach wartościowych na dalsze uposażenie swej kilkokrociowej fundacyi. Zakład nieuleczalnych i wyzdrowieńców im. Bilińskiego jest już wykończony i niebawem będzie otwarty.

— **Stypendya**. Ze Lwowa donoszą nam: (X) Rada zawiadowcza fundacyi ś. p. Dra Antoniego Lachowicza nadała stypendya o rocznych 500 złr. na rok szkolny 1892/3 z pomienionej fundacyi krewnym fundatora: Stanisławowi Antoniemu dw. im. Piwockiemu, uczniowi II klasy gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie; Maryi Ksaweryi dw. im. Piwockiej, uczennicy IV klasy szkoły wydziałowej żeńskiej im. św. Jadwigi we Lwowie; Zofii Władysławie dw. im. Emisbergerównej, uczennicy I klasy szkoły ludowej w Tłumaczu.

P. Józef Teodorowicz z Russowa nadał na mocy przysługującego mu prawa stypendyum o rocznych 60 złr. z fundacyi ś. p. Klementyny Teodorowicz, Wandzie Gutowskiej, uczennicy III roku szkoły przemysłowej we Lwowie.

— **Przed trybunałem kasacyjnym** w Wiedniu odbyła się w sobotę rozprawa, w sprawie Hendigera. Trybunałowi przewodniczył radca dworu Czyszczan, a w skład trybunału wchodzili pp.: Wawel-Louis, Łopuszański, Uhle, Strumiński, Mossór i Mutz. Obrońcą z urzędu był Dr Mikocki. Radca Strumiński przedstawił wyniki rozprawy krakowskiej i odczytał wniesione przez Hendigera i jego matkę Paulinę zażalenie nieważności, oraz odwołanie od kary, wniesione tylko przez matkę. Powody zażalenia nieważności są następujące: 1) nie powołano na świadków do głównej rozprawy pułkownika Siekierzyńskiego z Petersburga, pułk. Markgrafskiego z Warszawy i Popławskiego; 2) odczytano zeznania Siekierzyńskiego, mimo sprzeciwienia się obrońcy; 3) nie zachodzi zbieg zbrodni oszustwa i oszczerstwa, ponieważ oszczerstwo było tylko środkiem do oszustwa; 4) zbrodnia dokonaną została za granicą, dlatego powinna być karaną podług ustawy zagranicznej. Obrońca Mikocki popiera zażalenie nieważności, z powodu niezacytowania Siekierzyńskiego; trzeba było przynajmniej spróbować. Co do zbiegu zbrodni, to nie można czynu jednego na rozmaite rozkładać zbrodnie.

Po uzasadnieniu przez obrońcę powodów zażalenia nieważności, oświadczył się jeneralny prokurator, radca dworu Siegler, za odrzuceniem zażalenia nieważności z następujących powodów: „Nie można świadków zagranicznych zmuszać do stawienia się przed sądy austryackie. Odroczenie rozprawy nie byłoby doprowadziło do celu. Co się tyczy zbiegu zbrodni, to są istotnie dwie zbrodnie, ponieważ oszustwo skierowane jest przeciw osobom. Co się tyczy niekompetencyi sądu, to Rosya zrzekła się żądania, by jej Hendigera wydano; nie można także mówić o tem, aby oskarzonego spotkała w Rosyi mniejsza kara, niż w Austryi, ponieważ podług ustawy rosyjskiej tego rodzaju zbrodnia pociąga za sobą utratę wszystkich praw, dożywotnią deportacyę na Sybir, 100 pletni i piętnowanie. Czasowa kara w Austryi jest więc łagodniejszą“. Po krótkiej naradzie, odrzucił trybunał kasacyjny zażalenie nieważności we wszystkich punktach z przytoczeniem powodów, wymienionych przez jeneralnego prokuratora i skazał Paulinę Hendiger na ponoszenie wszystkich kosztów. Co się tyczy odwołania od wymiaru kary, to decyzya zapadnie na posiedzeniu tajnem.

— **Oskar Stanisławski**, b. naczelnik wydziału sprawiedliwości w b. Radzie administracyjnej Królestwa Polskiego, od r. 1869 emeryt, zmarł w dniu 10 b. m. w Kowlu w 78 roku życia. Zmarły był współpracownikiem *Wielkiej Encyklopedyi* Orgelbranda, nadto napisał powieści: „Ślepy“ i „Zabielscy,“ oraz komedyę „Anna sekretarzem,“ a oprócz tego tłómaczył wiele powieści z języków: francuskiego, niemieckiego i angielskiego. Przez kilka lat w szkołach w Warszawie po r. 1861 była używaną „Historya powszechna“ Ditmara, którą zmarły przetłómaczył. Przez czas jakiś był redaktorem *Gazety Niedzielnej* i *Opiekuna Domowego*.

— **Wynalazek**. Jeden z farmaceutów warszawskich wpadł na pomysł zneutralizowania zapachu i smaku oleju rycynowego w taki sposób, iż nawet najwrażliwsze osoby mogłyby ten środek przyjmować bez wstrętu. Wynalazca przed otrzymaniem patentu własności, nazwisko swoje zachowuje w tajemnicy.

— **Na kościół**. Pewien neofita holenderski ofiarował na rzecz budowy kościoła w Lourdes 3,000.000 franków.

— **Nekrologia**. Ambroży Noskiewicz, właściciel dóbr, przeżywszy lat 77, zmarł dziś w Krakowie. Pogrzeb odbędzie się we środę o godz. 3 po południu z domu pod L. 29 przy ulicy św. Tomasza.

— Brat Maciej Kotowski, Towarzystwa Jezusowego, przeżywszy lat 54, z tych w zakonie 35, zmarł dziś w Krakowie.

— X. Karol Tobiaszek, proboszcz parafii łacińskiej w Czerniowcach, zmarł tamże przed kilku dniami. Zmarły przed objęciem probostwa był katechetą gimnazyalnym w Stanisławowie, Tarnopolu i Suczawie.

Repertuar teatru krakowskiego.

We wtorek 28 b. m. po raz drugi: *Szwedzka zapałka*, komedya w 1 akcie przez Chmurkę i *Chory z urojenia* (Le malade imaginaire), komedya w 3 aktach Molièra.

— Dnia 26 lutego przed południem deszcz, później dość pogodnie; termometr od +5·0 spadł w nocy na —0·3 C. Barometr dość nisko; o godz. 7-mej rano dnia 27 lutego stan jego był 736·3 mm., termometru +0·4 C. Wiatr wschodni.

We wtorek dnia 28 lutego: św. Romana opata.

Koncert kompozytorski Żeleńskiego.

Wiedeń 26 lutego.

(T) Wracam z koncertu kompozytorskiego Władysława Żeleńskiego, który odbył się dziś w południe w wielkiej sali „Musikvereinu.“ Spieszę podzielić się wiadomością o powodzeniu, które doniosłością swoją jest więcej niż osobistem powodzeniem kompozytora.

Olbrzymia sala, mogąca pomieścić przeszło 2,000 ludzi, była nie przepełnioną, ale dobrze zapełnioną. Śmiało liczbę obecnych ocenić można na 1300—1400 osób. Zgromadzenie przedstawiało widok nader elegancki. Znacznego kontyngensu dostarczyło wykwintniejsze mieszczaństwo i tutejsza inteligencya; obecnym był cały świat prasy, mniej licznie arystokracya miejscowa, z której widzieliśmy przeważnie panie, między niemi księżnę Liechtenstein. Polonia stawiła się w komplecie. Z powodu koncertu odłożono zapowiedziane posiedzenie Koła polskiego. Deputowani też nasi pojawili się zwartą falangą pod przewodem prezesa Koła, p. Jaworskiego. Dalej widziałem z członków Izby wyższej: księcia Jerzego Czartoryskiego z żoną i córką, hr. Ludwika Wodzickiego, bar. Ziemiałkowskiego, hr. Karola Lanckorońskiego, cały zastęp polskich wyższych i niższych urzędników, literatów i publicystów, a między nimi p. Klaczkę i p. Koźmiana, wreszcie bawiących tu młodych naszych rodaków artystów, przemysłowców i t. d. Dosyć dużo osób także umyślnie z Krakowa i Lwowa przybyło na ten dzień, między niemi dyr. Tow. muz. p. Barabasz i wielu sprawozdawców różnych dzienników. Ale co najważniejsze, to że jak jeden mąż stawił się cały wiedeński świat muzyki i krytyki, z Brahmsem i starym Hanslickiem na czele, który jeszcze zawsze jest główną powagą. Druga obok niego powaga krytyki, Paumgartner, brał osobisty udział w koncercie, akompaniując na fortepianie do całego szeregu utworów solowych wokalnych. Ten jego współudział już sam świadczy wymownie o wysokiem znaczeniu, jakie tu fachowi znawcy do muzyki Żeleńskiego przywiązują.

Wykonanie stało na wysokości tak wygórowanych oczekiwań i dając poznać utwory Żeleńskiego w całej możliwej doskonałości, przyczyniło się niemało do ich sprawiedliwego ocenienia. Czegoś idealniejszego, jak gra orkiestry operowej tak zw. filharmoników, wymarzyć trudno. Przyjęcie pierwszego numeru, uwertury orkiestrowej *Echa leśne*, jakkolwiek wykonanej pod znakomitem kierownictwem dyrygenta operowego. p. Fuchsa, było poważne, lecz trochę chłodne, jakby niedowierzające. Stopniowo atmosfera się rozgrzewała; po ślicznym psalmie na chór męski z orkiestrą, wywołano hucznemi oklaskami autora, który tym numerem sam dyrygował. Tosamo miało miejsce po aryi Halbana, odśpiewanej przez jednę z pierwszych sił opery tutejszej, Grengga. Zapał dosięgnął swego szczytu dopiero po występie Loli Beeth w pieśniach, a zwłaszcza w muzyce do słów Mickiewicza „Słowiczku mój“. Wywoływano autora i śpiewaczkę, która niedość że musiała tę pełną piękności, istotnie prześliczną pieśń powtórzyć, ale jeszcze nad program dodać była zniewoloną pieśń czwartą: „Łaskawa dziewczyna“, którą sobie i Żeleńskiemu nowy tryumf zgotowała. Reszta programu, jakkolwiek mieściła wiele niepospolitych rzeczy, jak „Wilię“ i „Chór strzelców“, oraz muzykę baletową z *Goplany*, wywołanem wrażeniem nie dorównała temu punktowi kulminacyjnemu. Być może, iż przyczyniło się do tego przeciągnienie zwykłej miary tutejszych koncertów południowych. Spóźniona godzina kazała myśleć o przeciągniętej porze obiadowej.

Oto ogólne wrażenie koncertu. Szczegółowo oceniać nie potrzebuję utworów, u nas dobrze znanych, które dla Wiednia były nowością. Ważniejszem będzie to, co powie tutejsza krytyka w dniach najbliższych. Sądzę, że cokolwiekby powiedziała, traktować musi kompozycye dziś słyszane jako objawy poważne, na respekt zasługujące. Byłoby przesadą uważać powodzenie dzisiejsze za tryumf bezwzględny, ogarniający swym wpływem szerokie masy, zapewniający jednym zamachem popularność. Ale co można śmiało twierdzić, to że świat artystyczny odtąd nabierze większego uszanowania dla muzyki polskiej, jako niepozostającej w tyle po za ogólnym ruchem muzyki europejskiej; że liczyć się będą musieli układający programy koncertów tu i gdzieindziej z utworami Żeleńskiego, dotąd mało poza Polską znanemi; że śpiewacy zachęceni zostaną do brania jego chórów w swój repertuar, przekonawszy się, że mogą one wykonawcom zapewnić rzetelne powodzenie. To już jest wiele i o to głównie chodziło. A za jednę z większych zalet koncertu uważam z tego punktu widzenia, iż nie urządzono z niego manifestacyi polskiej, lecz traktowano go jedynie jako przedsięwzięcie artystyczne, bez barwy politycznej.

Im więcej takich powodzeń czysto artystycznych osiągnąć zdoła muzyka polska, tem większa będzie ztąd korzyść dla sławy naszego narodu. Zyskamy na polu muzycznem to prawo obywatelstwa, które już zdołaliśmy zdobyć na polu malarstwa. Tem lepiej zaś, jeżeli udało się sprawić, że większa część numerów wokalnych programu odśpiewaną została w języku polskim, a słuchała ich publiczność przeważnie niepolska i te obce sobie dźwięki z niekłamanym przyjęła aplauzem.

Kompozytor nasz po koncercie otrzymał wiele zaproszeń do różnych domów polskich tutejszych, a polskie Towarzystwo śpiewackie „Lutnia“ urządza dziś wieczór komers na jego cześć.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Z Akademii Umiejętności. Komisya historyi sztuki odbyła dnia 9 lutego b. r. posiedzenie pod przewodnictwem prof. Maryana Sokołowskiego.

Sekretarz odczytał sprawozdanie grona lwowskiego komisyi z posiedzenia, odbytego we Lwowie 30 grudnia 1892 r. pod przewodnictwem p. Wł. Łozińskiego, na którem p. Bostel przedłożył komunikat „O żydach złotnikach XVIII wieku.“ Na podstawie inwentarzy żydów ziemi lwowskiej i powiatu żydaczowskiego, spisanych w r. 1765, wykazał autor ogromny wzrost liczebny żydów złotników. Sam Lwów na 6.159 ludności żydowskiej liczył 94 żydowskich złotników. W dyskusyi p. Łoziński wyjaśniał powody, jakie wpłynęły na pojawienie się tego faktu. X. kanonik Petruszewicz wspomniał o medalu złotym żydowskiej jak się zdaje roboty z wizerunkiem Jerozolimy i napisem „Szczęśliwa Jerozolima“ hebrajskiemi literami. Następnie przedłożył p. Michał Kowalczuk zdjęcia z natury cerkwi w Posadzie Rybotyckiej w powiecie dobromilskim. Cerkiew pod wezwaniem św. Onufrego ma w założeniu i wykonaniu charakter pseudogotycki. Nawa przykryta beczkowem sklepieniem o pełnym łuku; do niej przybudowane prezbiteryum prostolinijnie zakończone, tudzież nowy babieniec i przedsionek, które tworzą wieżę z oratoryum nad przedsionkiem. Mury cerkwi wykonane są z ryniaku warstwowego na wapiennej zaprawie. Filary odporne w narożnikach wyprowadzone są w kierunku przekątni równocześnie z całością budowy i z tego samego materyału. Otwory okienne małe, na wzór strzelnic, oraz ciężkie proporcye dają cerkwi chakterystyczne znamię *ecclesiae incastellatae*. Zbudował ją Stanisław Herburt, kasztelan lwowski i żupnik ruski. Taką inkastelowaną cerkwią jest także cerkiew w Załużu obok Starego Zbaraża, której widok w perspektywie i rzut poziomy przedstawił również p. Kowalczuk. I tu sklepienie jest beczkowe z lunetami nad otworami okiennemi. Wieża ma kilka otworów strzelniczych. Materyał stanowi kamień częściowo łamany, częściowo warstwowy. Według tablicy erekcyjnej cerkiew tę postawił wojewoda brecławski Janusz Zbaraski († 1608) na miejscu starożytnego monasteru. P. Bostel odczytał kilka uwag o haftarstwie żydowskiem w XVIII wieku; wspomniane już powyżej spisy żydów ziemi lwowskiej wykazują największą liczbę haftarzy w Brodach, co można wytłumaczyć istniejącą tam w XVII w. fabryką jedwabnych materyj, o której wspominają inwentarze magnackie w XVIII wieku. P. Kowalczuk przedłożył rysunek frontowej fasady zamku w Zbarażu od strony wjazdowej z XVII w. Widać z niego, że projekt słynnego architekty włoskiego Scamozzego, podany przez Dra Czołowskiego w jego „Zamkach i twierdzach na Rusi“ nie został w tej budowie przeprowadzony; w rzucie poziomym są znaczne różnice, a wykonanie części architektonicznych nie należy do wzorowych. W końcu podał p. Bostel kilka wiadomości o złotnictwie i malarstwie w Przemyślu na podstawie materyałów, zebranych w archiwum miejskiem przemyskiem. Statut zjednoczonego cechu malarzy i złotników z roku 1625 przepisuje bardzo ciekawe postanowienia odnośne do sztuk mistrzowskich. Prelegent wymienił 33 złotników i 7 malarzy przemyskich z lat 1402—1675. Przy wyborach zarządu grona lwowskiego został ponownie wybrany przewodniczącym p. Władysław Łoziński, członek Akademii, a zastępcą przewodniczącego członek Akademii prof. Dr Tadeusz Wojciechowski.

Po odczytaniu tego sprawozdania grona lwowskiego Dr Stanisław Tomkowicz, przedkładając plan roboty architekta p. Stryjeńskiego, tudzież fotografie, zwrócił w osobnym komunikacie uwagę na trzechnawowy kościół drewniany barokowy w Rozembarku, jako na rzadki w tym rodzaju przykład. Kościół wystawiony został w r. 1756. Wnętrze jego dowodzi, że był projektowany przez architekta i starannie obmyślany z przeniesieniem form kamiennych barokowych i klasycznych szczegółów w drzewo. — W dyskusyi podniósł prof. Łuszczkiewicz, że podobny wypadek widzieć można w Mogile pod Krakowem w kościele św. Bartłomieja, wzniesionym w XVI w., gdzie formy stylu gotyckiego zostały w ten sposób do drzewa zastosowane. Prof. Wł. Łuszczkiewicz i sekretarz komisyi złożyli następujące prace p. Macieja Bersohna z Warszawy: 1) O domu Wita Stwosza w Norymberdze i figurze Najśw. Panny do tego domu się odnoszącej, a obecnie pomieszczonej w muzeum germańskiem; 2) Studenci polscy w Bolonii i tablice herbowa im poświęcona; 3) Komunikat o interesującym przykładzie bóżnicy inkastelowanej w Łucku z lat 1626—1629. Uchwalono pierwszą z tych prac, jako obchodzącą więcej uczonych niemieckich, zwrócić autorowi, drugą odstąpić Komisyi literatury i oświaty, a ostatni komunikat o bóżnicy inkastelowanej pomieścić w „Sprawozdaniach.“ P. Alfred Römer przedłożył rysunk z pięknego pomnika w katedrze wileńskiej Stanisława Radziwiłła zmarłego r. 1599. W dyskusyi zabierali głos, oprócz przewodniczącego i sekretarza, prof. W. Łuszczkiewicz i obecny na posiedzeniu X. Eustachy Skrochowski.

Wreszcie p. Leonard Lepszy odczytał początek swej rozprawy p. n. „Studya nad miniaturami kodeksu Baltazara Behema i stosunek ich do Narrenschiffu Sebastyana Branta.“ Wysłuchanie dalszego ciągu tej rozprawy odłożone zostało z powodu spóźnionej pory do następnego posiedzenia.

Dział ekonomiczny.

Izba handlowa i przemysłowa krakowska odbyła posiedzenie w d. 22 b. m., na którem dokonała wyboru prezydyum. Prezesem wybrano ponownie p. Teodora Baranowskiego, a wiceprezesem p. Alberta Mendelsburga. Następnie załatwiono zamknięcie rachunków za r. 1892, a wniosek p. Reicha o przedstawienie Kołu polskiemu potrzeby równomiernego uwzględnienia projektów kolei lokalnych dla zachodniej części kraju, a nie przeważnie dla wschodniej, przekazano komisyi kolejowej dla poprzedniego zbadania stosunków i ułożenia petycyi. Wiceprezes p. Mendelsburg podniósł sprawę wyższej szkoły, a przyszłej akademii handlowej w Krakowie, przedstawił stan jej funduszu i subwencye na nią łożone i oświadczył się za odesłaniem tej sprawy do komisyi budżetowej, co też uchwalono. Sprawę obsadzenia posady adjunkta konceptowego postanowiono na razie odroczyć.

Zgromadzenie ogólne Towarzystwa rolniczego okręgowego krakowskiego odbędzie się jutro o godzinie 10½ w sali Rady powiatowej w Krakowie według następującego porządku: 1) zagajenie posiedzenia przez przewodniczącego; 2) odczytanie i przyjęcie protokółu z ostatniego posiedzenia; 3) sprawozdanie z czynności Wydziału za czas od ostatniego posiedzenia, t. j. od dnia 3-go czerwca 1892; 4) sprawozdanie komisyi kontrolującej o zamknięciu rachunkowem Wydziału z funduszów Towarzystwa za rok 1892; 5) wybór dwóch członków komisyi kontrolującej na rok 1893; 6) wybór trzech członków Wydziału; 7) referat o uprawie porzeczek, agrestów itd. do wyrobu wina; 8) referat: „jakich nawozów sztucznych używać należy na wiosnę i z jakiemi ostrożnościami je nabywać?“ 9) wnioski członków.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 27 lutego. (Z Izby deputowanych). Minister skarbu przedkłada projekt ustawy, dotyczącej sprzedaży zbędnych nieruchomości, będących własnością państwa, a położonych w obrębie twierdzy Königrätz.

W dalszym ciągu dyskusyi szczegółowej nad budżetem ministerstwa skarbu toczyły się obrady nad rozdziałem: Podatki pośrednie (podatek konsumcyjny).

Dep. Kronawetter nazywa system teraźniejszych poborów podatków konsumcyjnych w miastach zamkniętych i podział tych miast podług klas taryfy podatkowej, niesprawiedliwym. Mowca domaga się zniesienia podatku konsumcyjnego od mięsa, a podwyższenia tego podatku od piwa i wina po za obrębem miast.

Dep. Robicz zbija wywody dep. Kronawettera, o ile takowe dotyczyły wiejskich stosunków.

Dep. Kramarz ostrzega przed uznawaniem karteli, omawia szczegółowo historyczny rozwój takowych w pojedynczych krajach i żąda, aby państwo wzięło w swoje ręce uregulowanie karteli.

Na tem zamknięto dyskusyę. Po przemówieniach mowców jeneralnych i sprawozdawcy przyjęła Izba tytuł: podatki pośrednie — podatek konsumcyjny. Następnie uchwaliła Izba bez zmiany proponowane przez komisyę rezolucye, a mianowicie rezolucyę, wzywającą rząd do złożenia Izbie sprawozdania o imporcie opodatkowanych napojów spirytusowych z Węgier, dalej do wzięcia pod rozwagę kwestyi opodatkowania napojów spirytusowych według wagi, oraz do zarządzenia restytucyi podatków, zapłaconych przy wywozie piwa.

Następnie przyjęła Izba rezolucyę, wzywająca rząd do rozwinięcia działalności w tym kierunku, aby przy zawarciu kartelu między austro-węgierskiemi rafineryami nafty nie były ułożone takie postanowienia, któreby stanęły temu na przeszkodzie, aby konsumcya nafty, rafinowanej i opodatkowanej na Węgrzech, nie była stale zapewnioną w Austryi, a poprawa tego stosunku na korzyść finansów austryackich na dłuższy czas była utrudnioną.

Wiedeń 27 lutego. Cesarz wyjechał dzisiaj rano do Wels, skąd uda się na spotkanie Cesarzowej.

Buda-Peszt 27 lutego. Autentyczny tekst projektu ustawy w sprawie metryk cywilnych nie został dotychczas przedłożony Koronie, gdyż ułożenie obszernego sprawozdania, zawierającego uzasadnienie projektowanej ustawy, wymaga dłuższego czasu.

Rzym 27 lutego. Austro-węgierski ambasador przy Stolicy św. hr. Revertera przybył wczoraj w południe wraz z całym personalem ambasady w czterech powozach do Watykanu, gdzie jako nadzwyczajny poseł, mający wyrazić życzenia swego monarchy, przyjęty został przez Papieża na uroczystej audyencyi. Hr. Revertera wręczył nasamprzód Jego Świątobliwości pismo, uwierzytelniające zleconą mu misyę, a następnie oddał własnoręczne obszerne pismo Najjaśniejszego Pana z życzeniami oraz kilka podarunków, między któremi wspaniały, brylantami wysadzany krzyż z kości słoniowej. Po oficyalnej audyencyi zaprosił Papież ambasadora do prywatnych swych apartamentów, gdzie hr. Revertera spędził jakiś czas na rozmowie z Jego Świątobliwością. — Następnie złożył hr. Revertera wraz z personalem ambasady wizytę kardynałowi Rampolli.

Paryż 27 lutego. *Figaro* opowiada, że Lesseps zeznał przed sędzią śledczym, iż Freycinet, Floquet i Clemenceau dokładne mieli wiadomości o matactwach panamskich. Już w r. 1888 mieli oni gorliwie interweniować u obu Lessepsów w celu uniknięcia procesu, którym grozili Hertz i Reinach.

Bruksela 27 lutego. Konserwatywny związek okręgu brukselskiego przyjął na wczorajszem zgromadzeniu niemal jednogłośnie porządek dzienny, odrzucający powszechne głosowanie, oraz wnioski, proponowane przez Graux'a i Frère Orban.

Bruksela 27 lutego. Referendum ludowe odbyło się wszędzie spokojnie. Ogólny wynik w Brukseli i na przedmieściach jest następujący: liczba zapisanych na liście głosujących wynosiła 111.700; głosowało 60.279; za wnioskiem Jansona padło 48.660 głosów.

Bruksela 27 lutego. Wniosek Jansona, nad którym odbyło się referendum ludowe, żąda powszechnego czynnego prawa wyborczego dla wszystkich, którzy ukończyli 21 rok życia.

Bruksela 27 lutego. Według nadeszłych tu doniesień, były rezydent w Katanga Lippens i jego towarzysz Debrnyn, zostali zabici w starciu z Arabami.

Londyn 27 lutego. Król wysp Tonga umarł na influencę.

Zofia 27 lutego. Z powodu rocznicy urodzin księcia Ferdynanda, całe miasto było wczoraj ozdobione flagami. Po odśpiewaniu *Te Deum* w kościele metropolitalnym, odprawioną została polowa Msza św. na placu Aleksandra. Następnie odbyła się przed prezesem ministrów, jako przed zastępcą księcia, defilada wojskowa przy udziale licznych tłumów ludności. Wieczorem miasto było iluminowane i urządzono uroczystości ludowe.

Nowy Jork 27 lutego. Parostatek „La Normandie“ przyjął ładunek 500.000 dolarów w złocie. Tejsamej wysokości suma zamówiona została na wtorek w skarbie państwowym.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

Die **Seiden-Fabrik G. Henneberg** (k. u. k. Hoflief.), **Zürich**, sendet **direct** an **Private: schwarze, weisse** und **farbige** Seidenstoffe von **45 kr.** bis **fl. 11·65** per Meter — glatt, gestreift, karrirt, gemustert, Damaste etc. (ca. 240 versch. Qual. und 2000 versch. Farben, Dessins etc.). Porto- und zollfrei. Muster umgehend. Briefe kosten 10 kr. und Postkarten 5 kr. Porto nach Schweiz.
(22 4-19)

Przedsiębiorstwo budowy kolei Mikuliczyn-Worochta, poszukuje doktora wszech nauk lekarskich.
Płaca roczna 1200 złr., wolne mieszkanie, opał i światło. Bliższa wiadomość w domu bankowym Blau i Epstein, Kraków, Rynek gł. 12.
(508)

Osobom, które bądź z usposobienia naturalnego, bądź wskutek zajęć, zmuszone są do sedentarnego życia i doznają zwykle zatwardzenia, usilnie zalecamy użycie **ziółek Chambarda.** Przygotowane jak herbata należy zażywać wieczorem przed pójściem do łóżka, a wtenczas przywracają one i regulują funkcye trawienia bez potrzeby najkrótszego odrywania się od zwykłych zajęć. Skład w Krakowie w aptekach pp. Redyka i Wiszniewskiego. (41 10-15)

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 27 lutego 2 godzina 30 min. po poł.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austryac. papier. opod.	99	10	Anglobank	—	—
Renta austryac. srebrna „	98	85	Union	258	75
Renta austryac. 4% złota	117	95	Bankverein	126	90
Renta austryac. 5% pap.nieop.	—	—	Akcye Länderbank.	243	90
Akcye ban. ausst.-w.	990	—	„ kol. Kar. Lud.	219	75
„ kredytowe	338	70	„ „ lwowsko-czerniow.	261	50
Londyn	121	20	„ „ południ.	110	50
Napoleony	9	64½	Elbethal	243	75
Dukaty	5	69	Nordbahn	2955	
Marki	59	25	Staatsbahn	315	—
4% Renta węg. kor.	95	45	Alpin	56	40
4% „ „ złota	116	15	Akcye tytoniowe	—	—
Losy prem. węg.	152	—	Ruble	128	12
Losy tureckie	49	90			

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 27 lutego.

Banknoty austr.	168	60	4% Listy likw. pols.	65	90
Krótki Wiedeń	168	50	Akc. kol. Kar. Lud	92	60
Banknoty ros.	216	45	„ austr. kred.	182	87
5% Listy zast. pols.	68	10	Ultimo Ruble	216	50

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

Wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami **Kantor wymiany filii c. k. uprz. gal. Banku hipotecznego w Krakowie, Rynek, L. 30.** Zlecenia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą bez doliczenia prowizyi.

Dywany, Chodniki z juty, manilla i kokosu otrzymał w wielkim wyborze i poleca **Kazimierz Niesiołowski** w Krakowie, Sukiennice l. 24 i 25. Ceny bardzo niskie. (475-1-)

(549)

Za duszę ś. p.

Pawła Delaroche

odprawioną zostanie

Msza św. żałobna

u Księży Zmartwychwstańców przy ul. Łobzowskiej,

jutro we wtorek 28 lutego b. r. o godz. 10 rano.

Kapitał 10.000 złr.

jest potrzebny na hipotekę wielkiej i rentownej realności w śródmieściu, zaraz po wierzytelności Banku krajowego. Wiadomość w komis.-informacyjnem Biurze pana **Władysława Jaworskiego** w Krakowie ul. Grodzka L 30. (521-1-3)

MAJĄTEK

obszaru 426 morgów, nad Wisłoką, w dobrej glebie, budynki w dobrym stanie i dostateczne, jest do sprzedania. Bliższa informacya pod lit. **W. T.** poste restante **Gawłuszowice.** (520-1-4)

TRAWĘ MIODOWĄ

(HOLCUS LANATUS)

własnej produkcyi, świeżą i pewną, sprzedaje Zarząd dobr **Ubrzeż,** poczta **Łapanów,** po 4 złr. za korzec wraz z workiem i wolną odsyłką do kolei. (455-5-20)

Zarząd ekonomiczny folwarku Niziny

ma na sprzedaż do **siewu** za gotową zapłatę, 100 kilo netto z workiem, *loco* stacya Jaślany:

Groch Victoria gruby, biały, bardzo piękny i plenny, po 9 złr.; **Owies Irlandzki** gruby, biały i plenny, po 7 złr.; **Jęczmień Proboszczowski** po 6 złr. w.a.

Próbki na żądanie. Korespondencya przez pocztę Gawłuszowice. (501-2-3)

Z 1.000,000—1.500,000 złr.

zaliczki **gotówką szukam** znacznej **leśnej posiadłości** w Galicyi lub w Węgrzech.

Również poszukuję paręset do kilkanaście **set morg. lasów** za gotówkę **t. j. drzewa** zdatnego **na eksport.**

F. A. Drwęski, Centralna agentura dóbr, lasów, hipotek i dom komisowo-zbożowy w Poznaniu. (432-4 6)

Dom bankowy Ludwik Thalberg

w Wiedniu, IX/I., Hörlgasse 4,

właściciel od 5 lat wychodzącego, uznanego z **najlepszej redakcyi** pisma finansowego **„Neueste Nachrichten“** uskutecznia

transakcye giełdowe i kapitałów

za policzeniem **tylko 2 złr. 50 ct.** należytości meklerskiej (za szlus) **opłatnie z prowizyą** i rozporządza wskutek swych stosunków **najpierwszemi informacyami.** (354-2 5)

Wyjaśnień udziela najchętniej bezpłatnie

Każdy kaszel

tudzież wszelkie nieżytowe choroby przewodu oddechowego, krtani, płuc, następnie **dolegliwości w oddychaniu, zaparcie oddechu, astmę, zaflegmienie, koklusz** i **kurczowy kaszel, drapanie w gardle,** rozpoczynającą **gruźlicę** usuwa najszybciej i najlepiej oddawna najlepiej uznany środek: herbata św. Jerzego, paczka 50 ct. i proszek nieżytowy św. Jerzego, pudełko 50 ct. z dokładnym opisem użycia. **Skutek już po kilku dniach widoczny.** Mniej niż dwie paczki nie wysyła się, pocztą 20 ct. za opakowanie i list frachtowy więcej. Wszystkie zamówienia należy wprost adresować: **St. Georgs-Apotheke, Wien, V/2, Wimmergasse 33.**

Skład we **Lwowie** u aptekarza **Piotra Mikolascha.** (178-4 8)

Specyalne urządzenia dla gorzelń i browarów

tudzież ich kompletne urządzenia, aparaty wszelkiego systemu, kotły parowe, machiny parowe i pompy, panwie browarniane, chłodniki, aparaty zacierowe, Henzego i parniki kości, zbiorniki do spirytusu, parowe parzelnie karmy dla wytwarzania karmy dla bydła, szczególniej praktyczne dla dworów, gdzie niema gorzelń, rekonstrukcye starych aparatów i wymiana starej miedzi po najwyższych cenach na nową robotę, tudzież reparacye lokomobil. (363-4-52)

Do wykonania powyższych przedmiotów ze zapewnieniem najrzetelniejszej obsługi poleca się PP. Gospodarzom i Fabrykantom

Jan Ochsner w **Biały** pod Bielskiem.

Na marzec.

Rozmyślania i nabożeństwa ku czci świętego Józefa

po polsku i po francusku, poleca i do przejrzenia chętnie przesyła (494-1-6)

KSIĘGARNIA KATOLICKA Dr Wład. Miłkowskiego w Krakowie.

Hemoroidy

leczą się radykalnie przez użycie Pigułek i Maści **Dra Lebel** w Paryżu. 45 lat powodzenia. — W **Krakowie** w aptekach *PP. Wiszniewskiego* i *Redyka*; we **Lwowie** w aptekach *PP. P. Mikolascha, Ruckera* i *Wiewiórskiego.* (45-21-26)

Apteka w pobliżu Wiednia

z obrotem 17—18.000, jest za 45.000 złr. gotówką zaraz do sprzedania. Zapytania przyjmuje **Pharmaceutische Vermittlungs-Bureau, Wien,** IX/2 Spitalgasse Nr. 31. (440-2 4)

WYROBY SPECYALNE

PARFUMERYA

AUX VIOLETTES DE PARME

ED. PINAUD

Mydło........ AUX VIOLETTES DE PARME
Essencya dla chustek.. AUX VIOLETTES DE PARME
Woda toaletowa.. AUX VIOLETTES DE PARME
Pomada...... AUX VIOLETTES DE PARME
Olejek....... AUX VIOLETTES DE PARME
Puder ryżowy. AUX VIOLETTES DE PARME
Kosmetyki.... AUX VIOLETTES DE PARME

37, Boulevard de Strasbourg, 37

(46-15-)

Mąki z kości

parowane lub **preparowane kwasem siarkowym, mąkę rogową, superfosfaty i t. p.** (488-3-12)

odznaczone na wielu wystawach, dostarcza **po bezkonkurencyjnie nizkich cenach,** z zaręczeniem podanej ilości procentowej azotu i kwasu fosforowego.

Parowa fabryka spodium, kościanej mąki i sztucznych nawozów B. Schönberga i Fränkla w Krakowie.

Zamówienia przesyłać należy albo do Agencyi dla Rolników Wgo S. Mikuckiego w Krakowie, Rynek 34, lub do podpisanych.

B. SCHÖNBERG i FRÄNKEL
w Krakowie, ulica Mostowa Nr. 6.



(131-21-24)

Dra Rosa Balsam życia

jest więcej niż od 30tu lat znanym, trawienie, apetyt i odchód wzdęć wzniecającym i łatwo rozwalniającym **środkiem domowym.**

Wielka flaszka 1 złr., mała 50 cnt., pocztą 20 cnt. więcej.

Wszyst. części opakowania mają wyrażony obok urzędownie złożony znak ochronny.

Życiotni balsam — Lebensbalsam

Składy prawie w wszystkich aptekach Austryi-Węgier.

Tamże jest również do nabycia:

Prazka maść domowa.

Według licznych doświadczeń ułatwia ta maść wyczyszczenie i wyleczenie rannych części w znakomity sposób i działa prócz tego jako środek uśmierzający ból i rozchodzący się. (2465 8 26)

Słoik po 35 i 25 c. Pocztą 6 c. więcej.

Wszystk. części opakowan. mają obok wyrażony urzęd. złożony znak ochronny.

GŁÓWNY SKŁAD ma **B. Fragner w Pradze,** Nr. 203-204 Mała Strona apt. pod czar. Orłem.

Codzienna wysyłka pocztowa.

SADZONKI, NASIONA LEŚNE I DRZEWKA OGRODOWE

starannie opakowane, rozsyła za zaliczką pocztą lub koleją **Leśnictwo Zassów pod Czarną.**

Sadzonki leśne — Cena za 1000 sztuk:

Sosna zwycz. 1 i 2 let po 50 c. i 1 zł.
„ czarna „ „ „
„ amerykań. 2 let „ „ 3 50 zł.
Świerk 2, 3, 4 i 5 l. t. po 1, 1·50, 2 „ i 2 50 „
Modrzew 2, 3 i 4 let. po 2, 2·50 i 3 — „
Olcha 2, 3 i 4 let. po 2, 2 50 i 3· „
Brzoza 2, 3 i 4 let. po 2·50, 3 i 3·50 „
Jasion 1 rocz. 8—15 cm. . 3 50 „
Jawor 1 rocz. 10—25 cm. . 4·— „
Klon 2 let. 25—40 cm. . 6·— „
Akacya do 30—50 — 80—100 cm. 2, 2·50, 3, 4 złr.
Crategus (na żywopłot) 15-30, 25-40 c. 8 zł 10 zł.

Nasiona — Cena za funt = ½ klgr.:

Sosna zwyczajna 1 60 zł.
„ czarna . 1·10 „
„ amerykań. 4·— „
Świerk . . . 1·10 „
Modrzew . . 2·— „
Akacya . . . —·30 „
Brzoza . . . —·40 „
Olcha . . . —·50 „
Jasion . . . —·30 „

Dostawa do kolei darmo, a woreczki na nasiona i za opakowanie sadzonek liczy się własne koszta.

Drzewka ogrodowe — Cena za 100 sztuk:

Dziczki jabłoń . . 25—50 cm. 1 zł.
„ gruszek . 15—25 „ 1 „
Leszczyna gat wyb. 25—50 „ 3 „
Czereśnia duża słodka czerw. 6 „
Lipa szerokol. . . 25—50 cm. 4 „
Kasztan zwycz. . 25—50 „ 3 „
Cierń Chrystusa 70—100 „ 4 „
Wiąz . . . . . 70—100 „ 5 „
Jasion . . . . . 100—140 „ 4 „
Jawor . . . . . 100—140 „ 5 „
Klon . . . . . 100—140 „ 5 „
Akacya . . . . 120—150 „ 2 „

Mniej jak 10 sztuk z jednego gatunku nie sprzedajemy, a niżej 100 sztuk nie wysyła się.

Świerki i sosny od 100 do 140 cm. po 30 ct. za sztukę.

W razie łaskawego zamówienia upraszamy o podanie poczty i stacyi kolei. 522-1-)

Zarząd leśny w Zassowie pod Czarną, o. p. Zassów, st. tel. Czarna.

Ważne dla klasy służebnej!

Wykonanie robót domowych, nagła zmiana ciepłoty: ciepło, zimno, wilgoć, woda, powietrze, sprawiają łatwo

silną czerwoność skóry.

Jeżeli prócz tego używa się ostrych, tak zwanych obfitych w sodę mydeł toaletowych, wtedy **musi nastąpić chropowata i pękająca skóra;** najwięcej dotknięte zostają ręce i twarz. Te niedogodności będą osłabione, częściowo nawet zupełnie usunięte, jeżeli przy toalecie używa się łagodnego

mydła Doeringa ze sową.

Dobrze czyści, jest za poręczeniem łagodne, czyni skórę miękką i gibką, nie pali i nie wypręża po myciu i zapobiega, co czynią złe mydła, przedwczesnemu zwiędnieniu i starzeniu skóry.

Cena **mydła Doeringa ze sową** 30 cnt., jest zawsze tańsze od innych mniej kosztujących, ale też szybko w myciu się rozchodzących. **Używanie wypada na 1 cnt. dziennie.** (116-1-2)

Główne zastępstwo: A. Motsch & Co. w Wiedniu, I., Lugeck 3.

W. H. UHLAND,

specyalny inżynier dla przemysłu krochmalnego w **LIPSKU-GOHLIS.**

Zakładanie nowych i przebudowanie fabryk krochmalnych wszelkiego rodzaju

dla przerobienia wszelkich krochmalnych materyałów (ziemniaki, owies, żyto, kukurudza, ryż itp.)

fabryki cukru krochmalnego, syropu, dekstryny i sago

wedle własnych, racyonalnych i zupełnie uznanych systemów. **Poręczenie za najwyższą możliwą korzyść i najlepszy pierwszorzędny towar.**

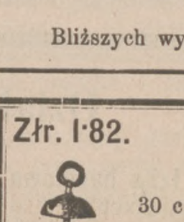
Zwykłe urządzenie, tani ruch.

Własna stacya doświadczalna, urządzona do ruchu fabrycznego. Dwudziestopięcioletnie doświadczenie! Wiele fabryk w kraju i zagranicą z najlep. skutkiem nowo założonych lub poprawionych.

Prospekta darmo. (250-10 15)

Bliższych wyjaśnień udziela **Emil Fischl** w **Wiedniu, IV., Wienstrasse 19.**

Złr. 1·82.



Zaspanie wykluczone.

Cena **1 złr. 82 cent.,** z kalendarzem **złr. 3,** (393-7 24) **cyferblat świecący w nocy** 30 c. więcej, tenże kalendarzowy budzik, cyferblat świecący w nocy, z dzwonkiem stołowym, montowany **4 złr. 75 cent.**

Nowość. Czworokanciasty kształt szafkowy, prawie 28 ctm. wysok., budzik bijący ¹/₁ i ½ godz. cena **7 złr.**, niebijący godz. **4 złr. Zegar kukułkowy** bijący ¹/₁ i ½ godz., artyst. rzeźbiona szafka **7 złr.** Zegar kukułkowy i przepiórkowy, repetierowy, bogato rzeźbiony **19 złr. Męski remontoar metalowy (Strapez)** z 2 kopertami, z ciężk. nowego srebra lub nowego złota koperta 4 złr., z 3 kopert. 6 złr., prawdz. złoty 14 kar. remontoar damski 12 złr., remontoar męski 20 złr.

Emil Mayer w Wiedniu, I., Schottenring 33.

Wszystko za dwuletnią poręką. Cennik fabryczny darmo. Poszukiwani ajenci prowizyjni.



Zegary wieżowe

tudzież **zegary dla szkół, klasztorów, fabryk** i innych publicznych budynków, następnie dla **zakładów przemysłowych i dworców kolejowych** dostarczam trwale wykonane i zastosowane do wszelkich ulepszeń i wynalazków, po najtańszych cenach.

Dla kościołów oraz gmin korzystne warunki wypłaty.

Kosztorysy najchętniej darmo i opłatnie.

Warsztat mechaniczny i zegarów wieżowych

Richard Liebing

w Wiedniu, XIII/10, Hauptstrasse Nr. 66. (2486-8-12)



KLYTHIA FETTPUDER

DLA PIELĘGNOWANIA CERY

UPIĘKSZENIA I UDELKATNIENIA CERY

najgustowniejszy puder toaletowy, balowy i salon., chemicznie zbadany i polecony przez **DR. J. J. POHLA, C. K. PROFESORA w WIEDNIU.** (165 21-70)

Uznania nadesłały:

Pani **Karolina Wolter**, artystka c. k. Burgu nadwor. w Wiedniu,
Panna **Lola Beeth**, śpiewaczka c. k. opery w Wiedniu,
Panna **Antonia Schläger**, śpiewaczka c. k. opery w Wiedniu,
Panna **Ilka v. Palmay**, artystka c. k. uprzyw. teatru a. d. Wien,
Panna **Helena Odilon**, artyst. w Deutsches Volkstheater w Wiedniu,
Pan **Ernest van Dyck**, śpiewak c. k. opery w Wiedniu itd.

Cena pudełka 1 złr. 20 c., pudełko na próbę 30 ct.

Rozsyłka za zaliczką lub za gotówkę.

Do nabycia prawie we wszystkich składach perfumeryj, towarów aptecznych i aptekach.

Gottlieb Taussig fabrykant **delikatn. mydeł toaletowych i towarów perfumeryj.** Główny skład w **Wiedniu,** I., Wollzeile Nr. 3.

Czeski zakład artyst. malarstwa na szkle w Langenau (Skalice)

Szczególność: **„OKNA KOŚCIELNE.“**

Zakład ten wykonał w Czechach i na Morawie przeszło 200 figuralnych i ozdobnych okien kościelnych, a **WSZYSTKIE** te roboty odznaczone zostały uznaniami i podziękowaniami w publicznych pismach.

Na wystawie krajowej w Pradze są do obejrzenia w retrospektywnej halli artystycznej 2 wielkie figuralne okna oryginalnego pomysłu **słowiańskich** artystów, mianowicie:

1 okno wczesnego gotyku 24□ metr. płaszczyzny z 21 figurami,
1 okno romańskie przedstawiające założenie kamienia węgielnego pod budowę katedry św. Wita przez św. Wacława.

Zakład **polecają gorąco** Wielebnemu Duchowieństwu w kurendach biskupich Jego Eminencya kardynał hrabia Schönborn Buchheim Wolfsthal, tudzież Ich Exc. Biskupi Lutomierzyc, Budziszyna i Królowego Hradcu.

Sprawozdania o czynności posyła się na żądanie **darmo i opłatnie.** Na zapytania wykonywa zakład **bezpłatnie kolorowane szkice** i kosztorysy włącznie z braniem miary, frachtem i ustawieniem gotowych robót przez własnych zdolnych ustawiaczy w Galicyi i na Morawie, zapewniając **umiarkowane** ceny, tak, iż nawet uboższe kościoły wiejskie mogą sobie sprawić tę najwspanialszą ozdobę naszego stulecia.

Adres: **Karol Meltzer,** akadem. wykształcony dyrektor czeskiego artyst. malarstwa na szkle **w Langenau (Skalice) pod Haida** w Czechach. (392-8-)

Zakład odznaczony został złotym medalem na wystawie w Pradze 1891.

NAJNOWSZE WYDAWNICTWA

KSIĘGARNI SPÓŁKI WYDAWNICZEJ POLSKIEJ w Krakowie

Rynek, Pałac Spiski.

Tomasz Babington Macaulay.
Szkice i rozprawy historyczne. Tłómaczył **Stanisław Tarnowski.** Tom I, w 8-ce, str. 348, złr. 1·60, opr. 2·— złr.

Abgar-Sołtan.
RUSINI. Obrazki i szkice, w 8-ce, stron 280, złr. 1·60, ozdobnie opr. w płótno złr. 2·—.

Jadwiga z Wittów Korzeniowska.
NAD SIŁY. Powieść, w 8-ce, str. 195, złr. 1·20, opr. 1·60 złr.

Dr Feliks Koneczny.
Jagiełło i Witold. Część I. Podczas unii krewskiej (1382—1392). Praca uwieńczona przez Tow. historyczno-literackie w Paryżu. W 8-ce, str. 212, 1·50 złr.

Józef Popowski.
Narodowość - Rasa (Słowiańskie—Panslawizm) w 8-ce, str. 120. Cena złr. —·75.

J. N. Sadowski.
MIECZ KORONACYJNY POLSKI „SZCZERBCEM“ zwany, z 2 tablicami i 12 rycinami w tekście, w 8-ce, str. 60. Cena 1·50 złr.

Stanisław Tarnowski.
Studya do historyi literatury polskiej. Wiek XIX. ZYGMUNT KRASIŃSKI. W 8-ce, stron 695, wydanie nader ozdobne, z 4 heliograwurami, wykonanemi w pierwszorzędnym zakładzie artystycznym. Cena w płóciennej oprawie złr. 3·80. W bogatszej oprawie, bardzo trwałej i ozdobnej złr. 4·50.

Dr J. Talko-Hryncewicz.
Zarysy lecznictwa ludowego na Rusi południowej. W 8-ce, stronnic 461 i 56. Cena złr. 3·—.

X. Waleryan Kalinka.
Pisma pomniejsze. Tom I. Szereg artykułów bardzo ciekawej treści, drukowanych niegdyś w Paryżu, a w kraju bardzo mało znanych, w 8-ce, str. 449. Cena złr. 1·80, w ozdobnej oprawie złr. 2·30.

Abgar-Sołtan.
Z carskiej imperyi. Szkice, w 8-ce, str. 238, złr. 1·40, ozd. opr. 1·80 złr.

„WIELICZKA.“ Prześlicznie i bardzo wiernie wykonane przez p. **A. Szuberta** z **Krakowa** zdjęcia całego podziemia, wszystkich hal i komnat Wieliczki. Widoki te, fotograficznie zdjęte, utrwalił w fotograwurze słynny Zakład **Paulussena** w Wiedniu. Album, zawierające 10 widoków, każdy z podpisem w 3 językach, kosztuje w ozdobnej teczce 3·50 złr. Album złożone z 20 widoków w teczce płóciennej złr. 7·—.

Dr Władysław Szajnocha.
Płody kopalne Galicyi ich występowanie i zużytkowanie. Część I. (Węgle kamienne—Węgle brunatne—Rudy żelazne — Rudy ołowiane — Rudy cynkowe — Siarka). W 8-ce, str. 178, złr. 1·60.

X. Klaudyusz Marya Mayet
ANIOŁ EUCHARYSTYI czyli **Żywot Maryi Eustelli.** Według najautentyczniejszych dokumentów, tłómaczyła M. K., w 8-ce, str. 516, z portretem M. Eustelli. (Dzieło zaszczycone aprobatą Jego Eminencyi X. Kardynała Dunajewskiego). Wydanie na papierze welinowym złr. 1·50.

X. Waleryan Kalinka.
Rozmyślania o męce Chrystusa Pana po raz pierwszy, nader ozdobnie, podług nauk O. Kalinki, wydane, w 16-ce, str. 295. Cena złr. —·80, w pięknej oprawie złr. 1·20.

X. Hieronim Kajsiewicz.
ROZMYŚLANIA O MĘCE CHRYSTUSA PANA. Wydanie IV. W 12-ce, str. 410. Cena złr. 1·—.

DROGA KRZYŻOWA *(X. Jełowickiego i X. Kajsiewicza)* Nowe wydanie w 12-ce, stron 104, bardzo ozdobnie oprawne 40 ct.

Z powodu Jubileuszu Ojca św. polecamy:
Stanisław Tarnowski.
LEON XIII. Kilka słów z powodu 50-letniej rocznicy **Jego KAPŁAŃSTWA.** Kraków, 1888, w 8-ce, str. 58. Cena złr. —·60.

X. Dr W. Smoczyński.
Jubileusz 50-letni Biskupstwa Jego Świątobl. Leona XIII. W 8-ce, str. 51, bardzo ozdob. wyd., złr. —·50.

Biblioteka pisarzów polskich wydawnictwa Akademii Umiejętności w Krakowie **obejmuje przedruki rzadkich utworów literatury,** w językach polskim lub łacińsk. pisanych, **przedewszystkiem XVI wieku,** oraz **dawne zabytki polskiej literatury** w rękopisach dochowane.

Wychodzi w zeszytach zawierających jeden tylko utwór, bez względu na jego obszerność, lub kilka utworów, ale bądźto tego samego autora, bądźto odnoszących się do tego samego przedmiotu. Dotąd wyszło tomików 24, których cena stosownie do objętości od 20—80 ct.

Przy tej sposobności przypominamy, że **Księgarnia nasza posiada na głównym składzie wszystkie wydawnictwa Akademii Umiejętności,** które dla niskiej swej ceny nawet mniej zamożnym są dostępne.— Katalog wysyłamy na żądanie darmo!

Księgarnia utrzymuje na składzie **wszystkie ważniejsze wydawnictwa polskie;** poleca swój **największy w naszym kraju skład publikacyj francuskich,** które dwa razy tygodniowo w **posyłkach pospiesznych** z Paryża nadchodzą. — Dzieła w języku **niemieckim, angielskim i włoskim,** o ile takowe w zapasie nie znajdują się, sprowadza w możliwie najkrótszym czasie, wprost ze źródła.

Zaprasza czytającą publiczność **do zwiedzania stałych 4 wystaw** wszystkich cenniejszych publikacyj polskich, francuskich i niemieckich.

Na żądanie wysyła **zawsze darmo,** liczne katalogi swoje i obce.

Zwracamy uwagę osób poza Krakowem przebywających, że najtaniej wypada przesyłka książek wtedy, jeżeli się należytość **równocześnie z zamówieniem przekazem** lub listownie nadeśle, **dołączając na porto** jednej książki 20 cnt., a przy zamówieniu większej liczby dzieł 40 ct., poczem może każdą posyłkę opłatnie, bez żadnych kosztów dla P. T. Odbiorcy dostarczyć. Adresować prosimy: **Księgarnia Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie, Rynek, Pałac Spiski.** (453 6-12)

Ogłoszenie konkursu.

Przełożeństwo „Domu modlitwy i wsparcia Izraelitów postępowych w Krakowie“ na mocy aktu fundacyjnego przez wysokie c. k. Namiestnictwo reskryptem z dnia 30 grudnia L. 105875/92 zatwierdzonego, rozpisuje niniejszem konkurs na **pięć stypendyów po 100 złr. i pięć stypendyów po 200 złr. fundacyi Maurycego Silbersteina** dla pilnie i dobrze uczących się studentów, wyznania mojżeszowego, do szkół i zakładów naukowych publicznych w Krakowie uczęszczających. *)

Ubiegający się o stypendyum, winni wnieść swe podania, zaopatrzone w dowody:

1) dobrego postępu w naukach i obyczajach, 2) ubóstwa,

przez Dyrekcyę szkoły lub ewentualnie władze uniwersyteckie do Przełożeństwa „Domu modlitwy i wsparcia Izraelitów postępowych w Krakowie“ na ręce sekretarza *Dra Izydora Jurowicza,* lekarza w Krakowie, **najdalej do dnia 25 marca 1893 r.**

Kraków, dnia 21 lutego 1893 r.

Przełożeństwo.

*) Stypendya powyższe nadane będą w roku bieżącym jedynie na czas od 1 kwietnia do 13 Października 1893 r. (502 2-)

Nasienie prawdziwych Eckendorfskich buraków,



22 razy odznaczone,
1892 r. w Królewcu 1 nagrodą,

w opieczętowanem i plombowanem oryginalnem opakowaniu od ¼ funta wzwyż poleca (2482 32-32)

Administration der v. Borries'schen Rittergüter, Eckendorf bei Bielefeld.

Do sprzedania

z wolnej ręki **Kamienica dwupiętrowa,** niosąca 8% dochodu, wraz z **placem narożnym pod budowę.**

Bliższa wiadomość u właścicielki przy ulicy Lubicz pod Nr. 22. (514 2-6)

Potrzeba ziemniaków „Andersen“ do sadzenia.

Zgłoszenia z podaniem najniższej ceny na stacyi kolejowej jakiejkolwiek przyjmuje **Zarząd dóbr Głogoczów p. Mogilany.** (513-2-3)

Do starego i zyskownego interesu szukam młodego wspólnika ze znacznym kapitałem. — Zgłoszenia przyjmuje **Rudolf MOSSE w Berlinie** pod literami **J. Z. 7485.** (352-2-3)

KASY

stare i nowe sprzedaje najtaniej (130 32-)

EMIL WEINER, Wien, I., Salzthorgasse 4.

„WYRÓB KRAJOWY.“

Zgęszczony ekstrakt słodowy okocimski

uznany przez Towarzystwo lekarskie krakowskie,

przyjemny w użyciu środek, zalecany na chroniczny kaszel gardlany i żołądkowy, chroniczny katar płuc i astmę, także na ogólne osłabienie.

Skład główny w aptece **K. Wiszniewskiego w Krakowie i P. Mikolasza we Lwowie.** — Nabyć można we wszystkich aptekach.

Cena słoika **26** cent. (2618 13-)

Okruchy herbaciane

piękny liść z najlepszych gatunków herbat, rozsyła za zaliczką

I. gatunek 3 zł. 20 cent. } za kilo włącznie
II. „ 2 „ — „ } z opakowaniem.

A. M. Mandl, handel dowozowy herbat i rumu **w Bernie mor.** (2591-14-14)

Stary Cognac

destylowany z wina własnego chowu, dostarcza od najpierwszej jakości opłatnie 4 butelki za 6 złr. albo 2 litry za 8 złr. **Benedykt Hertl,** właściciel dóbr, zamek **Golitsch** przy **Gonobitz** w Styryi. (155-14-104)